

WYDANIE LXXXVIII



# Newsville

AKADEMIA MAGII RAMESVILLE

## SPIS TREŚCI

Naczelne deliberacje .....	3
Osobistości od drugiej strony: Olivia Slytherin .....	4
Z magicznej biblioteczki .....	10
Kącik muzyczny .....	13
Opowiadanie: Noc strachów .....	15
Skrzacia kuchnia .....	22
Ploteckowy świat .....	24
Nieco więcej o... ..	29
Magiczne miejsca .....	31
Humor z murów naszej szkoły .....	34
Szalone Dowcipy Warrenów .....	37
Kącik (magi)zoologiczny .....	39
Zielnik wiedźmy .....	41
Prosto z lochów .....	43
Czarodziejskie koło ratunkowe .....	45
Kącik poezji .....	50
Magiczne testy .....	52
Kreatywny warsztat .....	54
Ciekawostki .....	57
Magiczne porady .....	58
Pośród ankiet: Co Ramesiaki na to? .....	61
Pośród ankiet: Wojny i propagandy .....	64
Szybkie strzały .....	67
Kącik artystyczny .....	70
Strefa rozrywki .....	73

## NACZELNE DELIBERACJE

---

*„Tak to już bywa, że kiedy człowiek ucieka przed swoim **strachem**, może się przekonać, że zdąży jedynie skrótem na jego spotkanie.”*

*– J. R. R. Tolkien*

---



Przy okazji tej pory roku corocznie obchodzimy Halloween, znane też jako Noc Duchów. Jest to święto strachu, kiedy wszystkie paskudne i przerażające żarty znajdują usprawiedliwienie. W końcu, kto choć raz w życiu nie wypowiedział słynnego: „cukierek albo psikus”? Przy całej tej halloweenowej otoczce nie zapominajcie, że strach to nie jest coś, co towarzyszy nam wyłącznie 31 października. Ten stan jest naszą nieodłączną częścią, jednak najważniejsze w tym jest to, by się mu nie poddawać, tylko nauczyć się go kontrolować i stać się panem/panią strachu. Niech wasze obawy staną się waszą bronią, mobilizują was do działania i napędzają wyobraźnię. W ramach ćwiczenia zachęcam w przyszłym tygodniu, gdy rozpocznie się sesja egzaminacyjna, powiedzieć do kartki ze sprawdzianem z OnMS-u: „nie boję się ciebie” – na pewno podziękują!

Ze względu na przypadające na koniec października Halloween zdecydowaliśmy się poświęcić to wydanie tematyce **duchów i zjawisk paranormalnych**. Myślę, że każdy znajdzie tutaj coś dla siebie i będzie się ~~strasznie~~ dobrze bawił podczas lektury.

*Z życzeniami niezapomnianej Nocy Duchów*

*Julienne Levittoux*

## OSOBIŚCOCI OD DRUGIEJ STRONY: OLIVIA SLYTHERIN

*[Kolejny wywiad, kolejne przesłuchanie w jednej z nieużywanych sal Akademii, która przekształcona została na wzór sali rozpraw w Ministerstwie. W pomieszczeniu nadal nie znajdowało się niemal nic oprócz metalowego krzesła dla przesłuchiwanego, które stało w centralnej części pomieszczenia. Pomimo że w komnacie nie było widocznych łańcuchów, sama atmosfera miała wzbudzać strach przed kłamstwem i ujawniać prawdę lepiej niż najsilniejszy eliksir prawdy. Zgodnie z zaleceniami poprzedniej przesłuchiwanej, tym razem obok krzesła stał również wykrywacz fałszu.]*

**Kazbiel: No witam, witam... Nie umknęło mojej uwadze, że w ostatnich numerach gazetki nie widziałem nazwiska Slytherin, a przecież jesteś związana z Akademią tyle lat. Pora to nadrobić. Szczególnie, że tematyka tego wydania jest dość straszna, paranormalna, nienormalna... Co się w to lepiej wpasowuje niż Olivia Slytherin, nieprawdaż? Porozmawiajmy zatem o tym – o tajemnicach, mroku, zaświatach. Zdradź nam, jaki jest twój stosunek do zjawisk paranormalnych? Do zjawisk stawiających włos**

**i ożywiających ciarki – czy te zjawiska istnieją? Czy są potrzebne, czy powinno się ich bać?**



**Olivia: Hejka, tu Livka! Super, że jesteś. Dzisiaj mierzymy długość twojego wąsa. Uf, po prostu dobrze chowam się przed paparazzi. A tak na poważnie, to dzięki za zaproszenie. Temat jest nie z tej ziemi! Haha. Rzeczy związane ze zjawiskami paranormalnymi są ekstra – czy to filmy, seriale, a nawet sny. Ostatnio w jednym broniałam się przed duchami tasakiem, choć**

bez sukcesu. Uważam, że te mają w sobie coś ciekawego, aczkolwiek bardzo ciężko mi stwierdzić, co to takiego. Może to ta nutka grozy, obawa przed nieznanym i adrenalina, którą napawa myśl o tym, że zaraz jakiś duch w ciebie wleci. Ważne, aby jakiś hot, żeby nie było przypału. Cóż, zjawiska paranormalne nie kręcą mnie aż tak,

jeśli to ja muszę mieć z nimi do czynienia. Szczególnie przez pryzmat tego, że musiałam użerać się z takim wścibskim duchem za dziecka, przez co teraz panicznie się ich boję. Jakiś stary kowboj odpalał sobie radio za dnia, bo chciał słuchać muzyki, a w nocy stał mi w pokoju i liczył, ile mam włosów na głowie. Czasem kładł rękę na ramieniu, więc zakładałam, że pewnie chciał kurz strzepać albo włosy odgarnąć. Można powiedzieć, że z zachowania był trochę podobny do Evelyn Valverde. Uf, wybacz. Nie chce przekładać tego na jedną stronę. Wiadomo, że każdy z nas boi się innych rzeczy. Człowiek przeciętnie ma do 15 lęków, ale nawet nie w tym sęk. Nie każde zjawisko paranormalne jest powiązane bezpośrednio z duchami, a przynajmniej nie z tymi „złymi”. Nie należy obawiać się ich wszystkich, nie wszystko chce cię zastraszyć na śmierć! Chyba że na nazwisko ma Zannichellie. Ponadto duchy są obecne w różnych kulturach i religiach, więc wygląda na to, że poniekąd są one istotne. A nawet jeśli nie z tego powodu, to chociażby dlatego, aby trochę dodać wrażeń naszej egzystencji.



**Bardzo mądra odpowiedź. Nie spodziewałem się takiej po tobie... Aby jakoś otrząsnąć się z szoku, zadam kolejne pytanie. Makabra, sekrety, ciemność. Czy masz jakichś swoich ulubieńców, jeśli chodzi o tematy mistyczne? Spirytualizm, medium, wizje, nekromancja, może coś innego? Co z tematów paranormalnych najbardziej cię fascynuje? Fach, osoba, zjawisko?**

Nawet jeśli się dobrze nad tym zastanowię, to chyba żadnych takich ulubieńców nie mam. Nie przez to, że mnie nie interesują te tematy, ale dlatego, że zwyczajnie chyba nie potrafię zdecydować się na jedno. Ewentualnie mogłabym pobiec w stronę spirytualizmu, ale jest to naprawdę obszerne pojęcie, więc trudno mi przypieczętować jedną rzecz, która najbardziej mnie w niej interesuje. A nie chcę też zapełniać dziesięciu stron gazetki swoimi wycieczkami, bo tyle właśnie by mi zajęło rozmawianie na ten temat. Co do osób medium, to naprawdę je podziwiam, a z drugiej strony im

współczuję. Połączenie między duchami a światem realnym na pierwszy rzut oka wygląda świetnie, ale jeśli się nad tym zastanowić, to może być równie dobrze męczące. Podziwiam to tak samo, jak praktykowanie nekromancji, czyli przyzywania duchów zmarłych. Nie ma gwarancji, że jest to bezpieczne i że przypadkiem nie przyprowdzi się paru duchów do siebie na imprezkę, ale no z wierzchu wygląda to naprawdę epicko.

**Kolejna świetna odpowiedź – doprawdy zatrważające... Duchy. Jak je odbierasz, jak rozumiesz? Myślisz, że są dobre czy złe? Smutne czy gwałtowne? Czym są i skąd się biorą? Zostają gdzieś na zawsze czy podróżują między światami? Kim one właściwie są? Przelej na nas wszystko, co wpadnie ci do głowy.**



Uf, dobro i zło. Nie lubię posługiwać się tymi pojęciami. Uważam je za mocno względne, ponieważ sędzę, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Chociaż oczywiście w tym przypadku jest łatwiej wypowiedzieć się na ten temat. W końcu mówi się przeważnie o tych „złych” duchach, które nam psocą, a rzadko wspomina o tych „dobrych”, które nic takiego okropnego nam nie robią. Duchy same w sobie postrzegam jako dusze zmarłych, które gdzieś się pałętają. Może mają jakieś niedokończone sprawy i właśnie takim psoceniem próbują zwrócić na siebie uwagę? A może po prostu się zagubiły, więc teraz igrają kosztem rzeczy i ludzi. Bądź odbywają swoją posiadówkę na ziemi jako duchy za karę? Nie wydaje mi się, abym kiedykolwiek poznała odpowiedź na swoje pytanie, a przynajmniej nie za życia. Jestem też zdania, że duchy dzielą się na różne grupy. Tak samo jak zwierzęta. Nie wszystkie należą do tej samej kategorii. Uważam, że poszczególne duchy mają przywiązanie do jakiegoś miejsca czy rzeczy, więc właśnie za pomocą tego będą się objawiać. Także duchy przodków niczym w filmie Coco. A nawet takie, które może żywią się naszym strachem czy esencją życia, której nie posiadają, więc chodzą sobie i straszą. Nigdy w sumie nie zagłębiałam się tak bardziej

w fakty, bo — mimo wszystko — trudno jest określić takie nadnaturalne rzeczy, więc nigdy nie wiadomo, komu tak naprawdę zaufać na słowo. Na ten moment można polegać tylko na swoich domniemaniach i wiedzy ogólnej. Może kiedyś nadrobię swoje braki w tej sprawie z nadzieją, że żaden z tych wścibskich duchów mnie nie dopadnie.

**To bardzo dojrzałe i... wnikliwe uwagi. Nie mogę wyjść z podziwu! Ale pojawia się kolejny problem, wątpliwość. Głód, głód wiedzy. Pomóż mi i pomóż czytelnikom. Pomóż miłośnikom spraw niewytłumaczalnych, paranormalnych. Co polecasz osobom głodnym tych tematów? Jakie filmy, jakie książki, jakie tytuły? A może coś mniej standardowego? Jakaś sztuka, muzyka, może miejsce?**

Jeśli mam być szczerą, to nic szczególnego ani takiego wymyślnego nie wpada mi do głowy. Na pewno mogę polecić kultowy film, który chyba każdy oglądał, a jest nim klasyk, czyli „Ghostbusters”! Jest o małej zgrajce, która próbuje wyłapać wszystkie duchy. Kto nie oglądał, niech nadrobi, szczególnie że Halloween tuż za rogiem. Może ktoś się przebierze za jednego z szajki bądź nałoży prześcieradło na siebie i poudaje ducha. Jeśli chodzi o coś straszniejszego, to seria filmów „Naznaczony” jest dobrym wyborem. Fabuła jest ciekawa, więc nawet osoby, które mają problemy z koncentracją, będą w stanie przesiedzieć przez cały film. Miłośnikom seriali mogę polecić dwie produkcje. Pierwszy z nich jest bardziej znanym serialem, trochę długim, więc może być to serial à la zapchaj dziurę. Mianowicie mowa o „Supernatural”. Każdy z odcinków rozwiązuje sprawę innej nadnaturalnej istoty, więc nawet wrywkowo można sobie oglądać. Drugim serialem, ale takim mało znanym, jest „Ferajna z Baker Street”. Akcja dzieje się w czasach wiktoriańskich, gdzie grupka nastolatków na zlecenie doktora Watsona i Sherlocka rozwiązuje zagadki



paranormalnych zjawisk. Ciekawy i niedługi serial. Mnie się podobał. Niestety z żalem muszę przyznać, że nie czytałam żadnych książek z wątkami paranormalnymi, więc nie mam nawet co polecić. To samo z miejscem. W sumie wcześniej wspominałam o nawiedzonym mieszkaniu, więc jak ktoś chce się w nocy pobawić z duchem, to za 12 galeonów mogę chętnie dać namiary.

**Na pewno zgłosi się grupka chętnych! A skoro o chętnych mowa, cztery pytania za nami, więc pora na pytania od społeczności. Powiedz, skąd twoje zamiłowanie do bagien? Chodzi o ten odór, fetor, tonięcie w torfie, a może patrzenie jak wędrowcy gubią się we mgle nocą? No i przy okazji, jak radzisz sobie ze zwodnikami? Nie są zbyt natarczywe w twojej okolicy? A może to błotoryje są gorsze?**

Nie wspominaj mi nawet o błotoryjach! Nie dość, że psują mi jakość błota, to nawet nie płacą mi galeonów za udostępnianie im bagna. Po prostu się wprostili, a ja, jako że nie uważałam na lekcjach, to nie wiem, jak się ich pozbyć, więc mi się tam panoszą bez wstydu. Bagna same w sobie są pięknym oraz niedocenionym przez innych miejscem. Zdecydowanie zasługują na więcej uwagi ludu. Zapach, który się tam roznosi, jest tylko jednym z pozytywnych aspektów tego regionu! Jako ogrzyca byłam



zszokowana, gdy dowiedziałam się, że czarodzieje nie biorą błotnych kąpeli ani nie pluskają się w bagiennej wodzie po udanym dniu. Szczególnie latem, kiedy wszystko jest o wiele cieplejsze i wejście do takiej wody jest po prostu wyczekiwany zbawieniem! Błoto jest niezwykle niedocenianym suplementem diety oraz świetnym produktem do pielęgnacji skóry i włosów. Każdy powinien spróbować go chociaż raz w swoim życiu i przekonać się na własnej skórze o jego wspaniałych właściwościach. Pozwól, że wyślę ci próbkę mojego autorskiego błotka do twarzy, a

sam się przekonasz! Nie będziesz w stanie wrócić do poprzednich nawyków, szczególnie po przemienieniu twojego szorstkiego wąsa w piękny mięciutki.

**Tak... Chętnie skorzystam z błotnej maseczki, bo czemu by nie... Na koniec najbardziej urocze z pytań! Ktoś zapytał, czy masz marzenia, a jeśli tak, to jakie one są? Tylko jedno, a może więcej?**

Marzę jedynie o wiecznym spokoju ducha. Tematycznie. A tak totalnie poważnie, to zależy, o którym ze światów rozmawiamy. Jeśli chodzi o marzenia ŚM-owe, to zwyczajnie chciałabym się w końcu udać na jakiś staż, może z Elikirów, może z Numerologii. Siedzenie tyle lat jako uczeń staje się coraz bardziej męczące, aczkolwiek trzeba przyznać, że obserwowanie własnymi oczami rozwoju szkoły, ewolucji uczniów i nauczycieli na przestrzeni lat jest niezwykle fascynujące. Zupełnie jak poznawanie nowych osób, każdy o różnym charakterze i innych przeżyciach. Takie ukryte piękno. Co do prawdziwego życia, to mam zdecydowanie za dużo marzeń, wiele z nich nierealistycznych. Jednak gdyby skupić się na tych bardziej wykonalnych, to są one doprawdy banalne. Zwyczajnie chciałabym studiować kryminologię lub kryminalistykę i mieć takiego przytulaśnego kotka, który by spał ze mną i robił za dodatkowy koc, szczególnie podczas nadchodzącej zimy. Jednak podróż na Księżyc i możliwość poskakania na nim jak na trampolinie jest równie dobrym marzeniem. Chociaż zaobserwowanie na niebie spadających gwiazd w zupełności by mi wystarczało.



**To by było niezwykle smutne, gdyby się okazało, że nie masz marzeń. Na szczęście udało się i taka sytuacja nie miała miejsca. Dziękuję za udzielone odpowiedzi! Mam nadzieję, że były szczere. Koniec przesłuchania na dziś. Odzyskujesz wolność, przynajmniej na razie. Wykorzystaj ją mądrze!**



Jestem ogrem, szczerość to moje drugie imię. Jestem oburzona oskarżeniami, jak w ogóle śmiesz mnie o takie rzeczy posądzać?! Niedorzeczne. Wolność to mit, jestem trzymana pod wysokim nadzorem w dormitorium. Proszę wysłać galeony na nowe błoto. Dziękuję za zaproszenie. Besos. Kaz, jesteś super, kocham cię.

# Z MAGICZNEJ BIBLIOTECZKI

## PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

### *Gra cieni, czyli lichy nigdy nie śpi*

---

*„A gdy Płomień tlić się przestanie, Królestwo pochłonie mrok...”*

---

„**Gonitwa cieni**” to niezwykle wciągająca książka, która przenosi czytelnika do mrocznego świata Arkendale. Fabuła skupia się na walce ze Żniwiarzem Cieni, który zagraża pokojowi w królestwie. Cała odpowiedzialność spoczywa na czytelniku, który podejmuje kluczowe decyzje, kierując narracją i kształtując losy bohaterów.



---

*„To, jak blisko zakradł się Cień, zaczynasz rozumieć dopiero wtedy, gdy pewnej mroźnej nocy wyglądasz przez okno...”*

---



Tym, co wyróżnia tę książkę, nie jest tylko ciekawa fabuła, ale także wspaniałe ilustracje, które towarzyszą opowieści. Obrazki skrywają zagadki do rozwiązania, a niebezpieczeństwo czyha za każdym rogiem. Tu nic nie jest takie, jak się wydaje. Czytelnik jest zmuszony do podejmowania trudnych wyborów, musi zdecydować, komu zaufać i z kim walczyć. To od nas samych zależy, jak potoczy się cała historia i jak się zakończy.

---

*„Od tego momentu to Ty kontrolujesz bieg wydarzeń tej epickiej przygody.”*

---

Autor w wyjątkowy sposób ukazuje konsekwencje podjętych decyzji, co nadaje historii niezwyklej dynamiki. Bohaterowie są dobrze wykreowani, a czytelnik może identyfikować się z nimi i odkrywać ich motywacje.

„Gonitwa cieni” to książka, która nie tylko zapewnia emocjonującą przygodę, ale także stawia ważne pytania moralne. Czytelnik musi zastanowić się, jakie wartości są dla niego najważniejsze i jakie wybory są słuszne. To dodaje lekturze głębi i sprawia, że jest bardziej satysfakcjonująca.

Gorąco polecam „Gonitwę cieni” wszystkim miłośnikom fantastyki i gier książkowych. Ta książka przeniesie was do fascynującego świata, gdzie wasze decyzje mają znaczenie. Przygotujcie się na emocjonującą podróż i walkę o ratunek królestwa Arkendale!



## PÓŁKA Z FILMAMI

*Nic nie jest takim, jakie się wydaje*

„**Koralina**” to film, który doskonale oddaje atmosferę i magię książki. Reżyser Henry Selick stworzył wspaniałą wizję tego tajemniczego świata, którym Koralina się fascynuje. Opowiada historię dziewczynki, która odkrywa tajemniczy portal do innego świata. Tam spotyka swoją drugą rodzinę, która na pierwszy rzut oka wydaje się idealna, jednak szybko odkrywa, że to miejsce skrywa mroczne

tajemnice. Film jest pełen magii, przygód i niezwykłych postaci. Animacja jest piękna i szczegółowa, a każda scena jest pełna detali i kolorów. Świat, który odkrywa Koralina jest równocześnie intrygujący i niebezpieczny. Spotyka tam różne postacie – niektóre przyjazne, a inne pełne zła i stwarzające zagrożenie. To właśnie kontrast między światem rzeczywistym a tym tajemniczym światem sprawia, że film jest tak interesujący.

---

*„Nie możesz uciec od swoich problemów. Musisz się z nimi zmierzyć.”*

---

„Koralina” porusza także ważne tematy, takie jak odwaga, przyjaźń i znaczenie rodziny. Główna bohaterka musi stawić czoła wielu trudnościom, ale dzięki swojej odwadze i determinacji udowadnia, że nawet najmniejsze osoby mogą dokonać wielkich rzeczy. Aktorstwo głosowe w filmie jest doskonałe, a postać Koraliny jest niezwykle sympatyczna i łatwo się z nią utożsamić. Muzyka również wprowadza nas w odpowiedni nastrój i dodaje głębi emocjonalnej scenom. „Koralina” to film, który z pewnością dostarczy wielu emocji i zapadnie w pamięci. Produkcja jest niezwykle wciągająca, a wizualne efekty są niesamowite. Zdecydowanie polecam go wszystkim, którzy lubią historie pełne wrażeń.

---

*„Czasami musisz zaryzykować, żeby znaleźć szczęście.”*

---



## KĄCIK MUZYCZNY



### „Would that I” – Hozier (**muzyka niezależna**)



Piosenka „Would that I” z gatunku muzyki niezależnej jest autorstwa Hoziera, irlandzkiego artysty. Muzyk jest znany głównie z piosenki „Take me to Church”, którą podbił serca ludzi w 2013 roku, jednak wyżej wspomniany utwór jest również wart uwagi! Dzieło muzyczne opowiada o obawie artysty przed zakochaniem się, jednak, jak można wywnioskować z dalszej części piosenki, gdy znajduje tą jedyną, przestaje się tego bać i pozwala sobie kochać. Piosenka jest o tyle wzruszająca i urocza, że wszystko to jest określone jako ogień, co można interpretować na wiele sposobów, a jednym z nich jest przekonanie, że miłość jest równie nieprzewidywalna i żywiołowa co ogień. Nigdy nie wiadomo, jaka będzie. Utwór jest utrzymany w przyjemnych dla ucha, choć czasami trochę ostrych, tonach.

### „Lovers rock” – TV Girl (**indie pop/dreampop**)



„Lovers rock” to piosenka zespołu TV Girl, która opowiada o miłości. Jest to ich jedna z najbardziej rozpoznawalnych piosenek, a gatunek, w którym została wykonana, jest określany na indie pop oraz dreampop. Utwór charakteryzuje się delikatnymi aranżacjami muzycznymi i wyważoną grą na instrumentach. Wokal jest również ważnym elementem piosenki, który harmonizuje się razem z muzyką i tworzy spójne brzmienie. Tekst opowiada o dwójce kochanków, którzy są razem i piętnują napiętność między sobą, będąc świadomymi tego, że uczucie może zniknąć następnego ranka. Refren zawiera przekaz, że miłość pali się jak papieros, czyli jest krótkotrwała oraz może wywołać uczucie pustki i smutku. Cały tekst jest słodki, lecz melancholijny, opowiadający o więzi między dwójką ludzi.





### „Two ghosts” – Harry Styles (**folk rock**)



Piosenka „Two ghosts” jest autorstwa Harry’ego Stylesa i ma delikatną, przyjemną dla ucha i wzruszającą melodię. Sam podkład, głównie dzięki dźwiękom gitary, wywołuje u odbiorców wiele emocji, jeśli jednak połączy się to z tekstem, chyba nie znajdzie się osoba, która nic nie poczuje, słuchając tego dzieła. Tekst bowiem mówi o nieudanym związku, jednak w sposób ujmujący i łamiący serce. Artysta porównuje w piosence spotkanie po latach z tą osobą do tytułowych duchów. Mówi, że bez uczuć między sobą są tylko duchami starającymi sobie przypomnieć, jak to było coś do siebie czuć. Nawiązuje tym do przemijania uczuć, co chwyta za serce. Ponadto Harry śpiewa o zmianach. W wersie „*We’re not who we used to be*” doskonale to można zauważyć. Artysta śpiewa o tym, że się zmienili, co jest jakby tłumaczeniem nieudanego związku. „Two ghosts” to piosenka wzbudzająca wiele emocji, a jednocześnie przyjemna dla ucha i zdecydowanie warta przesłuchania.

### „Sparks” – Coldplay (**rock alternatywny**)



„Sparks” to piosenka zespołu Coldplay, którą można określić jako balladę o spokojnym i refleksyjnym charakterze. Piosenka jest delikatna i akustyczna, z naciskiem na wyważone brzmienia gitary i wokalu. Jest to typowy przykład twórczości Coldplay, która często eksploruje różne emocje i uczucia w swojej muzyce. Zespół najbardziej



uznawany jest za gatunek rocka alternatywnego, lecz mowa jest również o innych, tj.: indie rock, brit pop i soft rock. W piosence dominuje gitara akustyczna, co nadaje piosence ciepłego i intymnego charakteru. Wokal Chrisa Martina jest ważnym elementem utworu, ponieważ przekazuje emocje i refleksje zawarte w tekście. Tekst opowiada o sytuacji, w której ktoś zastanawia się nad swoimi błędami popełnionymi w związku. Walczy o odzyskanie zaufania drugiej połówki, a w refrenie informuje nas, że bez względu na wszystko dalej będzie się troszczyć o ukochaną osobę. Jest to utwór, który wyraża uczucia tęsknoty, nostalgii i refleksji nad przeszłością.

## OPOWIADANIE: NOC STRACHÓW

Gdy pewnego dnia zbliżał się już zachód słońca, wszyscy po lekcjach rozeszli się do pokojów wspólnych. Evelyn Valverde weszła do pokoju Ślizgonów jako ostatnia i zobaczyła, że trzy Ślizgonki rozmawiają o czymś szeptem, co wzbudziło jej zainteresowanie. Dobrze znała swoich podopiecznych i wiedziała, że w ich głowach często roi się od dziwnych i strasznych pomysłów. Stażystka przysunęła się bliżej dziewczyn, próbując usłyszeć, o czym rozmawiają, lecz bezskutecznie. Trzy Ślizgonki szybko ucichły, gdy poczuły się obserwowane i opuściły pomieszczenie, ruszając w stronę dormitoriów. Kobieta westchnęła ciężko i wyjrzała za okno, gdzie już zapadł zmrok.

Kiedy nastał poranek, a Akademię oświetlił blask promieni słonecznych przebijających się przez okna, wszyscy zaczęli rozchodzić się po zamku. Trzy Krukonki spotkały się ze Ślizgonkami i stały w jednym miejscu, po czym, gdy tylko jakiś profesor przechodził, pytały, czy chcą gdzieś na chwilę z nimi pójść. Pierwszymi chętnymi okazali się profesor Hazel Ambarella oraz profesor Lian Hyde.



Uczennice prowadziły ich przez kilka minut, aż natknęli się na pomieszczenie, do którego ich wprowadzili. Gdy Hazel i Lian weszli do sali, wrota się zamknęły i czekali tak kilka minut, aż dołączyli do nich również Kazbiel Thundershout i Xander Larreau.

— Witamy serdecznie na egzaminach — odezwała się, wychodząc z ciemnego kąta, Iz Morningstar.

— Właściwie to na egzaminie strachu — dodała, szybko wychodząc za koleżanką, Defne Nefrite.

Gdy profesorowie rozglądali się dookoła i nie wiedzieli, o co chodzi, do reszty dziewczyn dołączyły Astoria Huffleclaw oraz Meado Verlac.

— O co tutaj chodzi? — zapytała zdezorientowana profesor Ambarella.

— O nic szczególnego, pani psorko. — Zza Krukonek wyłoniła się Ollie Black.

— Chcemy tylko sprawdzić, czy się czegoś boicie, a jak tak, to czego. — Jako ostatnia do towarzystwa dołączyła Agusia Slytherin. Na ustach dziewczyny gościł podstępny uśmiech.

— Nie podoba mi się to, chyba wolałbym zrezygnować — powiedział, wychodząc przed innych profesorów, Kazbiel.

— Już za późno — powiedziała kategorycznie Astoria.

Po słowach Krukunki uczennice podeszły do profesorów i wręczyły każdemu po pergaminie, na których było napisane: „lista obecności”, przez co profesorowie zdziwieni spojrzeli po sobie. Jeszcze większego zdziwienia doznali, i kiedy poczuli dziwne i nieprzyjemne uczucie w brzuchu i nagle znaleźli się w obcym miejscu. Miejsce to było ścieżką, wokół której rośło bardzo dużo drzew. Wyglądało to jak ogromny, niebezpieczny i pełen niespodzianek las. Gdy wszyscy wylądowali na nogach, jak na profesorów przystało, zaczęli się rozglądać.

— Gdzie my jesteśmy? — zapytał Xander, spoglądając na resztę.

— Nieważne teraz, gdzie jesteśmy, ciekawsze jest to, jak łatwo poszło uczennicom użycie świstoklików, aby nas tu przenieść. Pytanie brzmi... — Lian nie skończył mówić, bo jego słowa dokończył już ktoś inny.

— ...po co tutaj jesteśmy — wtrącił się w zdanie kolegi Kazbiel.

— No ale skoro już tutaj jesteśmy, to przejdźmy się tą ścieżką, na której ewidentnie jest zaznaczone, jak mamy iść — zauważyła rezolutnie profesor Hazel.



Profesorowie ruszyli w stronę, w którą pokazywały strzałki. Po chwili natknęli się na wielką bramę, na której widniał napis: „ślizgoński cyrk”. Po takiej nazwie profesorowie nie wiedzieli, czego mają się spodziewać oraz czy mają się cieszyć, czy płakać. Nie mając zbytnio innego wyboru, weszli do środka. Przechodząc przez bramę, poczuli aurę pełną grozy. Idąc ścieżką i omijając kolejne drzewa, poczuli jakby ziemia zaczęła się trząść, przez co się zatrzymali. Nagle spod ich nóg wyleciały duchy, które zaczęły wokół nich fruwać.



— AAAAA!!! — Z ust profesorki Latania wydobył się przeraźliwy krzyk na widok zjaw. — Co to jest?!

— To chyba duchy, a raczej ich imitacja — oznajmił zupełnie niewzruszony tym widokiem Kazbiel.

Za krzakami zaczęło się coś poruszać, więc profesorowie stanęli bliżej siebie. W razie wypadku zawsze mogli na sobie wzajemnie polegać. Hałas stopniowo narastał, aż nagle coś wyskoczyło na nich z wrzaskiem.

— BUUUU!!! — Na szczęście tym zagrożeniem okazała się Ollie, która wyskoczyła z krzaków i spojrzała na kilkusobową grupę, śmiejąc się przy tym iście diabelsko.

— Bardzo zabawne, mocno straszne — skomentował takie zachowanie ironicznie profesor Thundershout.

— A więc czeka was tutaj taki mały test. Musicie pokonać tor przeszkód, ale zadanie będzie... — Tutaj Ollie przerwała swoją wypowiedź.

— BUUU!!! — Tym razem z krzaków wyskoczyła Meado. Jej pojawienie się nie wywołało już takich emocji jak jej poprzedniczki. Ślizgonka spojrzała po zebranych i mina jej nieco zrzędła. — Ojej, chyba nie w czas — spieszyła się. Chcąc jakoś ratować sytuację, zdecydowała się dokończyć przerwana wypowiedź koleżanki. — A więc waszym zadaniem będzie pokonanie toru przeszkód, ale z zasłoniętymi oczami!

Po chwili do Meado z dzikim i jakże mrozącym krew w żyłach okrzykiem: „BUUU!!!” dołączyła Agusia Slytherin. Zdawała się być świadoma tego, że się spóźniła, ale najwidoczniej za nic w świecie nie chciała rezygnować z takiego zaskoczenia profesorów.

— Będziecie mieli zasłonięte oczy oraz każdy będzie miał jakiś dodatek — dopowiedziała Agusia i jak na zawołanie profesorom zostały wręczone wspomniane rzeczy. Hazel otrzymała miotłę, Xander różdżkę, Lian podpowiedź wszechświata, a Kazbiel psidwaka. — Dzięki temu może uda wam się łatwiej przejść nasz tor! — Na ustach dziewczyn pojawiły się złośliwe uśmiešky. — My zmykamy, a na mecie usłyszycie brawa. Jak pójdziecie dalej ścieżką, traficie na Krukonki!! — powiedziała Meado i, tak jak obiecała, Ślizgonki zniknęły.

Profesorowie ruszyli szybko przed siebie, aby jak najszybciej się stąd wydostać. Profesor Ambarella wskoczyła na miotłę i założyła opaskę na oczy, profesor Larreau złapał różdżkę i również założył opaskę. Kiedy do Kazbiela podbiegł psidwak, ten, nie chcąc założyć opaski, poczuł jak coś zasłania jego oczy i ogranicza widoczność. Krzakobrody skwitował to ciężkim westchnieniem. Profesor Hyde natomiast mógł mieć podpowiedź, z którą poczekał, aż reszta ruszy, więc gdy innych nie było, usłyszał o wszystkich przeszkodach, po czym założył opaskę na oczy i również ruszył.

Gdy profesorowie przechodzili tor, z wszystkich stron było słycać co chwilę straszne krzyki, które miały na celu ich wystraszyć. Profesor Hazel nawet prawie spadła z miotły, gdy tuż przy jej uchu rozbrzmiał



prerażający szept. Psidwak profesora Kazbiela często szczekał, kiedy ten miał przed sobą przeszkodę, jednak raz trochę za późno zaszczekał i twarz profesora zapoznała się z drzewem. Profesorowie Lian oraz Xander nie mieli większych problemów oprócz tego, że raz prawie na siebie wpadli przez głosy po bokach. Gdy Hazel chciała się poddać, usłyszała oklaski, co oznaczało koniec toru i nareszcie możliwość zdjęcia

opaski. Chwilę po niej na metę dotarł Kazbiel z siniakiem i psidwakiem, a po nim równo Xander i profesor Hyde.

— A więc to już koniec? — zapytał szkolny wróżbita, spoglądając na resztę.

— Niestety jeszcze nie, teraz pora zobaczyć się z Krukunkami — wyjaśnił szybko profesor Larreau, który zdawał się najlepiej orientować w tym wszystkim.



Po słowach profesora nagle przed całą czwórką pojawiły się trzy Krukunki, które podejrzanie się uśmiechały. Jedna z nich — Astoria Huffleclaw — trzymała w ręce najprawdopodobniej imitację złotego znicza, na co najbardziej uwagę zwróciła profesor Hazel Ambarella.

— Miło was widzieć. Ponownie — uśmiechnęła się Astoria. — Nie ma co zwlekać, łapcie za świstoklik. — Dziewczyna położyła go na ziemi, a

chwilę później profesorowie z wyraźną niechęcią złapali za niego.

Nauczyciele stanęli na skraju nawiedzonego lasu, który rozciągał się przed nimi w całej swojej mrocznej okazałości. Drzewa ukryte w cieniach wydawały się sięgać aż do nieba, a odgłosy szeptów i przerażającego śmiechu przetaczały się przez powietrze. Nawiedzony las nie zapowiadał niczego dobrego.

— Witamy was na ostatniej przeszkodzie — zaczęła Defne. — Stoicie przed nawiedzonym lasem, w którym został ukryty herb AMR. Wasze zadanie jest oczywiste — musicie przejść ten las i go odnaleźć, a następnie za niego złapać, aby przenieść się do Akademii. Zadanie wydaje się być banalne, lecz po drodze będą na was czekać różne niespodzianki. — Na moment zapadła grobowa cisza. — No to co... Zaczynajcie!

Nauczyciele, gdy przekroczyli próg lasu, od razu zostali otoczeni głuchą ciszą. Profesorowie przemieszczali się ostrożnie w głąb, zmierzając w kierunku, w którym mieli nadzieję znaleźć fragmenty herbu Akademii Magii Ramesville. Słyszeli jedynie szum wiatru i odgłosy ich własnych kroków na liściach.

Czarodzieje kroczyli przez mroczny las z szeroko otwartymi oczami, świadomi, że za każdym zakrętem mogą napotkać na kolejną tajemnicę. Nagle, bez ostrzeżenia, trzy duchy zmaterializowały się przed nimi. W mgnieniu oka stworzyły magiczny okrąg, zamykając Xandera, Hazela i Liana wewnątrz niego. Krzakolub spoglądał na swoich uwięzionych kolegów zdezorientowany. Duchy wydawały się być zainteresowane i spokojne, ale ich nieuchwytnie spojrzenia wzbudzały grozę i niepewność.

— Drogi Kazbielu... — Zbliżył się do niego jeden z duchów. — Jeśli chcesz uwolnić swoich towarzyszy oraz wrócić do Akademii, musisz odpowiedzieć nam na jedno pytanie z dwóch wybranych przez ciebie dziedzin, których uczą twoi przyjaciele. Jakie to będą?

— Latanie i wróżbiarstwo — odpowiedział Kazbiel po chwili namysłu.

— A więc... Zacniemy od latania — zapowiedział tajemniczo duch. — Skąd pochodzi Creaothceann?

Kazbiel rozejrzał się po trójce profesorów, jakby szukając u nich wsparcia. Jego uwagę zwróciła Hazel, która była wyraźnie zestresowana.

— Emm... — Mężczyzna zastanowił się chwilę nad odpowiedzią. Kazbiel był pewien, że zna rozwiązanie, lecz nie ukrywał, że trochę się denerwował. — Ze Szkocji — odpowiedział po namyśle.

— Doskonale! — Wszystkich owiał chłodny i nieprzyjemny wiatr. — I nasza druga dziedzina, czyli wróżbiarstwo. Wino, księgi oraz ogień. Jak dokładnie nazywają się te techniki wróżbiarskie?

— Oinomancja, bibliomancja i... — Na ostatniej technice Kazbiel się zaciął. — Ouch, em...

— Tik-tak! Tik-tak! — Kazbiela okrążyły dwa duchy, niemiłosiernie odliczając czas.

— Piromancja! — wykrzyczał wręcz profesor, jakby doznał oświecenia.



— W ostatniej sekundzie, lecz dobrze — odpowiedziała jedna ze zjaw, gdy moment później okrąg zniknął, a pozostała trójka profesorów została uwolniona. — Zgodnie z moją obietnicą dostaniecie się do AMR. Wystarczy, że podążycie za nami.



Cała czwórka wymieniła między sobą spojrzenia. Skąd mieli wiedzieć, że mogą ufać tym zjawom? Lecz gdy się przez chwilę zastanowili, to innego wyjścia tak naprawdę nie mieli. Zrezygnowani ruszyli śladami duchów. Po dość długiej drodze profesorowie zauważyli, że w oddali wybija się jasne światło. W tym także momencie duchy się zatrzymały.

— Myślę, że tutaj już sobie poradzicie — odparła po chwili jedna ze zjaw. — Potwornej drogi!

Duchy w mgnieniu oka zniknęły, pozostawiając po sobie tylko gęstą mgłę i upiorne dźwięki. Profesorowie, nie zastanawiając się już więcej, ruszyli szybkim krokiem w ciszy przed siebie. Po chwili, bez żadnych innych przeszkód, dotarli do źródła światła, którym okazał się, na ich szczęście, herb AMR.

— Łapiemy! — zdecydował bez zbędnej zwłoki Kazbiel, zwracając uwagę lekko rozkojarzonych profesorów.

Nauczyciele złapali za świstoklik, a po chwili poczuli nieprzyjemne uczucie w brzuchu. Gdy wylądowali, od razu się rozejrzeli po miejscu, w którym się znajdowali. Akademia Magii Ramesville. Cała czwórka odetchnęła z nieskrywaną ulgą. W końcu w domu.

— Gratulujemy przetrwania naszej niespodzianki! — powiedziała cała szóstka uczennic Akademii. — Wcale nie było tak trudno, prawda? — zaśmiała się Ollie.

— Ja jednak żałuję, że kiedyś postanowiłem uczyć — powiedział zrezygnowany Kazbiel.

Cała reszta się roześmiała, patrząc, jak profesor Thundershout odchodzi. Wszyscy profesorowie odetchnęli z ulgą, ciesząc się, że przetrwali to nietypowe wyzwanie i wrócili do Akademii.

# SKRZACIA KUCHNIA

## DYNIOWE BABECZKI

### Składniki:

- 200 g puree z dyni (upieczonej, ostudzonej i zmiksowanej)
- 180 g mąki pszennej
- 130 g cukru trzcinowego
- 1 płaska łyżeczka sody oczyszczonej
- 1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia
- 2 jajka
- 70 ml oleju
- pół łyżeczki soli
- pół łyżeczki przyprawy do piernika
- 250 ml śmietanki 30%
- 3 łyżki cukru pudru
- lukier plastyczny (najlepiej brązowy)

### Przygotowanie:

Do miski przesiej mąkę i wymieszaj ją z cukrem trzcinowym, proszkiem do pieczenia, sodą, przyprawą do piernika oraz solą. W drugiej misce połącz puree z dyni z jajkami i olejem, po czym to utrzyj. Łyżka po łyżce dodawaj masę z drugiej miski do pierwszej i mieszaj, aż masa nabierze jednolitej konsystencji. Ciasto na babeczki przełóż do foremek i piecz około 25 minut w temperaturze 180°. Po upieczeniu ostudź i wyjmij je z foremek. Schłodzoną śmietanę ubij na sztywno i dodaj do niej cukier puder. Uzyskanym kremem przełóż babeczki, żeby stworzyły dynię. Uformuj ogonek z dyni z lukru plastycznego i umieść na wierzchu dyniowej babeczki. Jeśli chcesz, możesz dodatkowo dokupić różne halloweenowe ozdoby albo dorysować dyniom twarze za pomocą pisaków dekoracyjnych.



## DYNIOWA PIZZA

### Składniki:

- 800 g ciasta na pizzę
  - Jeżeli robisz własne ciasto, to:
    - 250 g mąki
    - pół łyżeczki cukru
    - łyżka soli
    - 150 ml wody
    - 25 g świeżych drożdży
- passata pomidorowa
- żółty ser
- oliwa
- dodatki, jakie lubisz na pizzy, np. salami, kurczak, oliwki, może być nawet ananas



*Zdjęcie autorstwa Agusi Slytherin*

- świeże listki bazylii do dekoracji
- nić wędliniarska lub kuchenna (kuchenna jest cieńsza i można ją zdobyć w Auchan, a wędliniarską w Brico Marche)

### Przygotowanie:

Do drożdży o temperaturze pokojowej dodaj ciepłą wodę, dwie łyżki mąki i cukier. Mieszaj do połączenia składników, po czym odstaw na 10-20 minut. Przesiej mąkę przez sitko i wymieszaj z solą, a następnie zrób dziurkę w środku. W tak powstały dołek wlej rozczyń drożdżowy i połącz go z mąką, zagarniając ją do środka. Wyrabiaj ciasto przez około 15 minut, aż będzie elastyczne i gładkie. Odstaw masę na godzinę do wyrośnięcia. Jeśli korzystasz z funkcji wyrastania ciasta w piekarniku, wystarczy 20 minut czekania. Dość delikatnie uformuj z ciasta koło, tak aby dalej było puszyste, a następnie podziel na sześć równych kawałków. Uformuj z nich kulki, a następnie lekko rozciągając, zrób z nich koła (możesz je rozgnieść), uważając, żeby ciasto nie zrobiło się zbyt cienkie, bo mogą powstać dziurki. Nałóż na środek passatę (łyżeczka będzie wystarczająca), następnie twój dodatek i na górę ser, następnie sklej ze sobą brzegi tak, aby powstała kulka.

Obwiąż kulkę nicią, ale niezbyt mocno, aby nie zrobić dziury (tak, aby powstał krzyżyk), a następnie po przekątnych. W sumie ma powstać osiem części. Polej ciasto lekko oliwą, a następnie włóż do rozgrzanego do 220° piekarnika i piecz do zarumienienia (zależnie od piekarnika 20-30 minut). Po upieczeniu wyjmij z piekarnika i czekaj do ostygnięcia. Uważając, aby nie przedziurawić bułeczek, przetnij sznurek, a następnie go zdejmij. Na środku górnej części zrób niewielką dziurkę wykałaczką i wsadź listek bazylii do ozdoby.

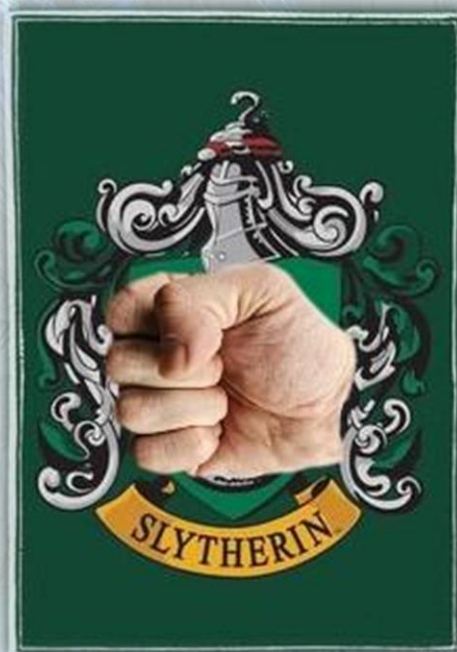
*Smacznego!*

## PLOTECZKOWY ŚWIAT



*[Ploteczkowa siostra wraz z męskim intruzem spędzali właśnie kolejną godzinę przy kominku z kubkami stygnącej już herbaty na stoliku. Zimny napój nie był jednak ich problemem – skupieni byli na czymś innym. Po raz kolejny wybuchnęli głośnym śmiechem spowodowanym opowieścią jednej z osób. Nie była ona do końca prawdziwa, jednak nikt z nich się tym nie przejmował – w końcu czymże byłby świat bez tych pięknych, ubarwionych historii?]*

Wszyscy znamy agresywne usposobienie **Evelyn Valverde**, która chyba postanowiła w tym roku wziąć przykład z pomocnika swojej mentorki i znęcać się nad kim popadnie. Dotychczas jednak wszystko wyglądało tak, jak sytuacja z pieniędzmi z KPO – wszyscy o tym słyszeli, ale nikt na własne oczy nie widział. Ostatnio jednak jedna ze Ślizgonek postanowiła się zbuntować i w trakcie narady redakcji szkolnej gazetki „Newsville”, kiedy opiekunka Slytherinu chciała ją zastraszyć, zaczęła krzyczeć! Stażystka Numerologii była w ciężkim szoku i próbowała uciszyć odważną **Ollie Black**, jednak z pomocą uczniocy przyszli pozostali redaktorowie. Drugoklasistka, która zwęszyła szansę na wyzwolenie domu spod tyranicznej ręki Evelyn, szybko wyśpiewała zebranim w pokoju redakcji całą prawdę o Valverde. Okazuje się, że kobieta od początku roku zmuszała swoich podopiecznych do niewolniczej pracy, nie tylko zaganiając ich do udziału w nawet najdrobniejszych aktywnościach w celu łapania punktów, ale także do usługiwania jej! Podobno Ollie musiała biegać dla niej do magiapczkomatu, opuszczając przy tym zajęcia Obrony przed Czarną Magią, bo jej opiekunce przyszły lakiery do paznokci! Zawstydzona Evelyn próbowała się tłumaczyć, że przecież nie mogła prowadzić lekcji stażowej w niepomalowanych



paznokciach albo w starej sukience, jednak żeby tak kosztem OpCM? Stanowczo potępiamy tego typu zachowania i wzywamy matkę Ślizgonów do opamiętania! Edukacja jest w naszym środowisku priorytetem, a już w szczególności wiedza z tego niezwykłego przedmiotu!

---

**Kazbiel Thundershout** dotychczas znany był ze swojego wielkiego przywiązania do **Tajemniczego Krzaczka**. W tym roku najprawdopodobniej dotknął go kryzys wieku... późnostarczego, ponieważ regularnie zalicza skok w bok w nowopowstałym warsztacie! Magizoológ prowadzący w tym semestrze szkolenie pod nazwą „Kurs



Kreowania Miotły” postanowił nie zaprosić swojego zielonego przyjaciela do współpracy, a zamiast niego na zajęciach towarzyszy mu... **mokra hiena w czepku kąpielowym**. Na początku wszystkim wydawało się, że Krzaczek znosi to z pokorą i będzie ponad wybryki swojego właściciela, jednak podczas ostatnich zajęć miotłologoznawstwa chyba puściły mu nerwy. Wbił do warsztatu i nie zważając na zdziwione miny uczniów i profesora,

podszedł do zasłony prysznicowej, za którą hiena właśnie brała kąpiel i przesywał przez nią wiadro pijawek! Następnie zadowolony z siebie rzucił naczynie w stronę Kazbiela i szeleszcząc listkami, wyszedł z sali. Profesor szybko obrał mokrą hienę z pijawek i już po chwili mogła mu na powrót asystować w zajęciach. Spodziewamy się jednak, że hiena tak łatwo nie odpuści zielonemu ninja i kiedy ten tylko postawi swoje korzonki w warsztacie, ta przywita go narzędziami do obróbki drewna. Rywalizacja o uwagę Kazbiela trwa, jednak kto ją wygra? Dowiemy się pewnie niedługo.

---

Szkolny Turniej w Chińczyka „Chinaville” wzbudził w uczestnikach wiele skrajnych emocji. Całkiem niedawno odbył się Wielki Finał, który, spodziewanie lub nie, wygrała **Inez Livestone**. Krukonka już od pierwszego etapu skutecznie eliminowała konkurencję i nie zatrzymywała się ani na moment. Jednak właśnie... Coś za dobrze

jej szło. Naszą uwagę zwróciła jej niezwykła passa, jaką wyróżniała się w ostatnim etapie rozgrywek. Kiedy tylko została zbita, już przy następnym rzucie na jej kostce pojawiała się szóstka, podczas gdy wszystkie inne finalistki przez długi czas nie mogły tylko czekać i wylosować. Postanowiliśmy się temu przyjrzeć i kiedy Turniej się zakończył, podwędziliśmy Kryszałkowi kostkę, której używały zawodniczki. Na pierwszy rzut oka wyglądała normalnie, jednak po sprawdzeniu jej na magiczne sposoby okazało się, że rzucono na nią zakęcie Confundus! I nie zrobił tego byle kto, tylko właśnie sama Inez! Kiedy się o tym dowiedzieliśmy, natychmiast chcieliśmy się udać do dyrekcji, aby unieważnili turniej. Niestety, pod drzwiami stała Livestone, która jakby tylko czekała na nasze pojawienie się. Zagroziła nam, że jeśli spróbujemy tylko komukolwiek powiedzieć prawdę, zrobi nam krzywdę. My jednak się nie boimy i co najwyżej niedługo zaczniemy wachać kwiatki od spodu, jednak musicie wiedzieć, że ta kobieta jest niebezpieczna!



---

Podobno punkty szczęścia nie dają, a jednak dodatkowe trzycyfrowe liczby na koncie powodują niemały uśmiech na twarzy – i chociaż takie podejście u uczniów w ogóle nas nie dziwi, tak coraz częściej można dostrzec, że również **Albus Zannichellie**



zaczyna kierować się podobną zasadą. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie działania, jakie jest w stanie podjąć dyrektor, aby zgarnąć jak największe sumy. Widzieliście, jak liczba zdobytych przez niego punktów za humor z każdym wydaniem gazetki wzrasta? Chyba nie da się tego nie dostrzec! Szybko zaczęło nas jednak zastanawiać, skąd profesor ma tyle materiałów na każdego członka społeczności – w końcu

przeróżającym zaczęło być, że tak naprawdę nigdzie nie można czuć się bezpiecznym. Szybko okazało się, gdzie leży sedno sprawy — dyrektor zawarł tajny pakt z pomocnikami szkolnymi, zaczynając od **Kryształka**, a kończąc na wszystkich maskotkach domowych. Jako że Albus ma proste dojścia do szkolnego skarbcza, łatwo było mu przekupić wszystkich drobnym zastrzykiem dodatkowych galeonów. Tym sposobem profesor ma dojścia teraz wszędzie i na bieżąco dostaje informacje ze wszystkich stron zamku. Radzimy mieć oczy dookoła głowy i uważać, co się mówi — ściany Ramesville słyszą teraz wszystko!

Koniec roku szkolnego zbliża się wielkimi krokami, co dzieli społeczność na dwa obozy — tych, którzy tylko odliczają dni do zakończenia semestru i tych, którzy chcą, aby ostatnie tygodnie jak najbardziej rozciągnęły się w czasie ze względu na masę obowiązków i spraw, które trzeba zamknąć w ciągu najbliższych dni. Do tej drugiej grupy zdecydowanie należą stażyści,



dla których termin oddania pracy stażowej oraz planu nauczania zbliża się nieuchronnie. Największym wrogiem okazało się chyba to pierwsze; nawet godziny spędzone w bibliotece przestały przynosić efekty i eseje tak jak leżały nieskończone,



tak dalej leżą i czekają. Jako pierwsza poddała się **Lisa Black**, jednak szybko dołączyli do niej również zdesperowani **Finnick Odair** i **Voltaire Arbore**. Z tego, co wywierkały nam patzki, wspólnie doszli do wniosku, że nie mają ochoty spędzać kolejnych godzin nad pracą, gdy mogą sprytnie to obejść. I tym sposobem do późnej nocy rozmawiali w bibliotece, próbując znaleźć na to sposób — jasnym było, że zwykle nieoddanie esejów czy przekupienie opiekuna stażystów nie wchodzi w grę. Iskierka zaświeciła się, gdy Finnick trafił na całą szufladę pełną

teczek dotyczących starych stażystów oraz przebiegu ich stażu — wraz z kopią eseju. Szybko uznali, że... niewielka inspiracja starymi dziełami wcale nie zaszkodzi. Nie wiemy jeszcze, jak duża ma być to inspiracja i czy faktycznie ich plan wypali, ale mocno trzymamy kciuki!

Napiętą atmosferę panującą w Akademii można wyczuć na kilometr. Z początku nie wiedzieliśmy, czym ona jest spowodowana (co, swoją drogą, uświadomiło nam, jak bardzo stare jesteśmy — aż uczniowskie instynkty zaczęły zanikać), jednak udało nam się odkryć, że wszystko za sprawą zbliżającej się sesji egzaminacyjnej. Fakt, że uczniowie są gotowi zrobić wszystko, byleby dobrze zaliczyć sprawdziany, postanowiła wykorzystać **Iz Morningstar**, jedna ze starych wyjadaczek Ramesville. To właśnie długi czas spędzony w AMR pozwolił jej się ustawić już do końca swojego magicznego życia. O co jednak dokładnie chodzi? Krukotka postanowiła sprzedawać notatki! Nie byłoby w tym może nic złego i nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że większość notatek... nie jest jej. Dzięki okazałym zasobom zebranych przez wiele semestrów, i to jeszcze w różnych domach, ma ona teraz pełen plik notatek w



ślizgoński spryt i krukońska mądrość idą u niej ze sobą w parze!

## NIECO WIĘCEJ O...

### ...szkolnej zmorze

**Irytek** to hogwarcki poltergeist, który istniał tylko po to, by uprzykrzać życie uczniom, nauczycielom i każdemu, kto znajdował się w zamku. Wyglądem przypominał małego człowieczka z szeroką twarzą, ciemnymi oczami i wielkim uśmiechem. Zawsze ubrany był w krzykliwe kolory – na głowie nosił pomarańczowy kapelusz z dzwoneczkami, a na szyi elegancką muchę.

Mimo że nie był istotą, posiadał fizyczną formę i mógł podnosić przedmioty. Działały też na niego niektóre zaklęcia. Często unosił się w powietrzu ze skrzyżowanymi nogami, a kiedy chciał, mógł stać się niewidzialny.

Największą przyjemność w życiu – czy raczej byciu, bo sam w sobie nie żył – sprawiało mu robienie zamieszania, układanie obraźliwych piosenek i rozgadywanie czyichś sekretów. Jediną postacią, której szczerze się bał, był Krwawy Baron, który jako jedyny potrafił przywrócić Irytka do porządku, choć też nie na długo. Poltergeist czuł również respekt przed dyrektorem, Albusem Dumbledore’em.

---

*„Jak gdzieś jest raban, to o każdej porze  
Wezwij Irytka, będzie jeszcze gorzej!”*

---

Znany jest jeden przypadek, kiedy posłuchał uczniów – Fred i George Weasley poprosili go, aby zaczął dręczyć Dolores Umbridge, tymczasową dyrektorkę Hogwartu, i wówczas z wielką chęcią przystał na tę propozycję. Jego żarty były zazwyczaj mało wyszukane, a czasami niebezpieczne. Dla niego samego liczyła się tylko i wyłącznie zabawa. Używał on wulgarnych i sprośnych słów, które często gdzieś wypisywał. Gdy wpadał w złość, niszczył wszystko, co wpadło mu w ręce, często ciskając jakimiś przedmiotami.

W 1876 roku pojawiło się kilka prób wyrzucenia Irytka ze szkoły, lecz każda zakończyła się fiaskiem. Pogarszały one tylko zachowanie poltergeista, który stawał



się coraz bardziej niezdolny. Ówczesny woźny, Rancorous Carpe, stworzył pułapkę na Irytkę, która składała się z zaczarowanego, szklanego klosza, który miał się opuścić, gdy Iryś przybędzie po przynętę. Sprawy jednak nie poszły do końca tak, jak obmyślił to sobie Carpe. Irytek szybko rozbił klosz, zasypując cały korytarz odłamkami szkła.



Szkła została ewakuowana na trzy dni, ponieważ skubaniec postanowił pobawić się tym, co Rancorous zostawił mu na przynętę – pałaszami, kuszami i miniaturową armatą.

Dyrektor szkoły, Eupraxia Mole, by jakoś ugłaskać Irytkę, poszła z nim na układ, podpisując zgodę dającą mu kilka przywilejów. Mógł od tej pory raz w tygodniu wziąć kąpiel w łazience chłopców na parterze oraz brać czerstwy chleb do rzucania z kuchni. Miał on również dostać kapelusz z Paryża od Madame Bonhabille.

Irytek również lubił uprzykrzać czas nie tylko ludziom, ale i innym duchom. Kiedy Prawie Bezgłowy Nick wyprawiał przyjęcie urodzinowe, aby sprawić przykrość Jęczącej Marcie, Irytek powiedział, że Hermiona Granger źle się o niej wyraża. Gdy ta oddalała się z płaczem, podążył za nią, rzucając w nią spleśniałymi orzeszkami.

Kiedy bazyliszek spetryfikował kolejną ofiarę, poltergeist nie omieszkał wykrzyknąć tej informacji na cały zamek i szybko ułożył piosenkę, w której oskarżał Pottera o dokonanie kolejnego ataku.

---

*„Potter, diabła kumoter.  
Dla niego zabić uczniów trzech  
To czysta radość, luz i śmiech.”*

---

Pomimo wielu złych zachowań, był on lojalny szkole. W Bitwie o Hogwart ciskał w śmierciożerców strączkami wnykopianiek, które omotywały ich głowy mackami. Kiedy bitwa dobiegła końca, latał po korytarzach, śpiewając piosenkę o zwycięstwie.

---

*„Udało się, dostali w kość, niech żyje Potter nam!  
A Voldek gnije w piekle, za którym tęsknił sam!”*

---

## MAGICZNE MIEJSCA

Duchy i zjawiska paranormalne są dość powszechne u czarodziejów, więc postanowiłam dla odmiany opisać coś, co nie jest specjalnie znane, a jednak bardzo istotne historycznie. Czas na owiane tajemnicą miejsce, którego nie mogłam odwiedzić, bo dla zwykłych czarodziejów jest ono niedostępne. Zatem, by je wam opisać, skorzystam ze wspomnień zmarłych.



### ORLE GNIAZDO

- **Angielska nazwa** – Eyrie, Magisterial Chamber of Ancient Wizardry
- **Data powstania** – przed 1932 rokiem
- **Lokalizacja** – Wschodnie Himalaje, Bhutan, Azja
- **Przeznaczenie** – miejsce wyborów Najwyższej Szychy Międzynarodowej Konfederacji Czarodziejów

Pełna polska nazwa tego miejsca brzmi: **Sędziowska Komnata Antycznych Czarodziejów**. Jest to siedziba Najwyższej Szychy Międzynarodowej Konfederacji Czarodziejów, a co najważniejsze – miejsce jego wyborów. Wiemy o tym dzięki historii, jaka przydarzyła się w 1932 roku Dumbledore'owi, Grindelwaldowi i Skamanderowi. Jednak do tego przejdę za chwilę, najpierw opowiem o wyglądzie tego niezwykłego miejsca.

## Wygląd

Orle Gniazdo to właściwie forteca znajdująca się na skałach górskich we Wschodnich Himalajach. Całość miejsca jest wkomponowana w skalny krajobraz Bhutanu, gdyż stoi na jednym z górskich szczytów. Dumbledore określił je jako „nieopisane piękno”. Orle Gniazdo zbudowano z białego kamienia z płaskimi dachami jak większość bhutańskich budowli. Przez bramę prowadzą do niego wysokie schody, a wejście stanowią pozłacane duże drzwi z ornamentami. Budowle zdobią zwykle białe proporce. W roku wyborów część proporców jest w barwach kandydatów, natomiast te białe rozstawione są dookoła fortecy i wioski znajdującej się pod nią. Miejsce jest specjalnie zabezpieczone czarami i murami z ciosanych kamieni. Bez specjalnych biletów i świstoklika nie da się tam dostać – nawet z wioski, która znajduje się pod stopami góry, na której leży Orle Gniazdo. Mieszkańcy i zaproszeni goście dostają się tam przez specjalny most, który ma uruchomiony punkt teleportacyjny, przez co proporce się rozmazują.



## Ceremonia wyboru

Czas na opis zdarzenia, jakie miało miejsce w **1932** roku. Przy okazji wyjdzie na jaw, dlaczego wybrałam właśnie to miejsce do gazetki o duchach. Wybór najważniejszego czarodzieja wśród magicznej społeczności odbywa się przy pomocy magicznego stworzenia, jakim jest **qilin** (czyt. *czilin*). To stworzenie rodzi się w Chinach, gdy przychodzi czas na wielkie zmiany – na nowe czasy, na wybranie nowego przywódcy. Zwierzę jest słodkie i potężne. Ma niezwykle dar, bowiem potrafi zajrzeć w duszę i przejrzeć ludzkie zamiary; bez problemu rozpozna człowieka o czystym sercu. W dawnych czasach to właśnie **ono wybierało Najwyższą Szychę**. Jednakże czarodzieje próbowali odejść od tej tradycji, bo qilin rzadko się komukolwiek kłaniał – w końcu robił to przed najczystszyim człowiekiem! Ceremonia wyboru Szychy w tamtym roku miała być najzwyczajszymi wyborami ludu. Gellert Grindelwald miał sporo popleczników, jednak przygotował także swoją **ceremonię**



**przejścia qilina**, bo tak właśnie nazywa się wybór Najwyższej Szychy przez to magiczne stworzenie. Zdecydował, że wykorzysta qilina, aby oszukać czarodziejski świat i przedstawić siebie jako godnego kandydata na to stanowisko. Jak można wykorzystać stworzenie, które potrafi rozpoznać szczerego człowieka? Ano zabić, a następnie z pomocą czarnej magii wskrzesić. Wówczas małe stworzonko stało się marionetką Grindelwalda. Gdy nadszedł dzień wyborów, trzech kandydatów stanęło na dziedzińcu Orlego Gniazda przed zaproszonym ludem czarodziejów i czarownic. Qilin przeszedł przed nimi, następnie pokłonił się przed Grindelwaldem, co miało wskazywać na niego jako na właściwego szefa Międzynarodowej Konfederacji Czarodziejów. Czarnoksiężnik chciał wykorzystać ten moment i rozpętać wojnę z mugolami, ale nie zdążył. Jego dotychczasowy poplecznik, Credence Barebone, magizoológ Newton Skamander i jego pomocnica, Bunty Broadacre, ujawnili prawdę i pokazali światu czarodziejów prawdziwego, a zarazem drugiego qilina. Ogłoszono, że wybory należy powtórzyć, więc stworzenie zaczęło rozglądać się dookoła i podeszło do Albusa Dumbledore'a, który stał wśród tłumu. Ówczesny profesor Hogwartu zrezygnował jednak z tego zaszczytu i poprosił qilina, aby ten znalazł inną osobę. Nową Szychą została **Vicência Santos**.



### *Inne wydarzenia*

Co się jeszcze zadziało w tym miejscu? Albus stoczył krótką bitwę z Gellertem, gdy ich braterstwo krwi zostało zniszczone. Następnie czarnoksiężnik uciekł. Aberforth Dumbledore spotkał się wreszcie ze swoim nigdy niewidzianym synem Credencem, a ten poznał prawdę o swoim pochodzeniu. Mężczyźni wrócili razem, zabierając ze sobą feniksa, do Hogsmeade. Wskrzeszony qilin zmarł ponownie, o ile tak można mówić o stworzeniu, które i tak już nie żyło... Jedno jest pewne, gdzieś w historii od 1932 do 1995 roku odbyły się ponowne wybory i wybrano wówczas Dumbledore'a. Wiadomo wszak, że jednym z jego tytułów był właśnie tytuł Najwyższej Szychy. Być może ponownie wykorzystano młodego qilina, a może czarodzieje stwierdzili, że nie jest to konieczne, skoro już raz to tajemnicze stworzenie mu się pokłoniło? Cóż, może czegoś nowego dowiemy się innym razem.

# HUMOR Z MURÓW NASZEJ SZKOŁY

[20:58:31] **Crispin\_Stewart**: Wiesz kiedy ja ostatnio miałem parówkę w ustach?

[19:37:31] **Lian\_Hyde**: 5. Czytanie książek z Hermioną podczas deszczu czy taplanie w kałużach z bliźniakami Weasley?

[19:37:43] **Stella\_Stark**: Taplanie w Kaliszu z bliźniakami

[20:21:42] **\_Kryształek\_**: [Z kieszeni

Kryształka wypadły 4 galeony.]

[20:21:45] **Lavender\_Light\_Stark**: [łapie galeona]

[20:21:45] **\_Maya\_Fall\_**: [Łapie monetę galeona]

[20:21:45] **Meado\_Verlac**: [łapie galeona]

[20:21:46] **Melanie.Obrien**: [łapie galeona]

[20:21:46] **Adam\_Warren**: <łapie galeona>

[20:21:46] **Astoria\_Ivone\_Huffelclaw**: [łapie galeona]

[20:21:46] **OliviaSlytherin**: [łapie galeona]

[20:21:47] **AtticusMcDougall**: [łapie galeona]

[20:21:48] **OliviaSlytherin**: BOZE

[20:21:51] **OliviaSlytherin**: ale napaleni

[20:22:12] **AtticusMcDougall**: Napaleni jak Olivia na nauczycieli

[20:41:22] **LiloDelune**: Dolores Umbridge <gwiazdy> Ale Kazbiela też zaliczę.

[20:41:31] **Kazbiel\_Thundershout**: To po HR, Lilo.

[20:57:42] **Kazbiel\_Thundershout**: Najwięk sze frajerstwo jest takie, że kupiłem Lilo, ale nie napisałem tego dyrekcji, więc wydałem stówę tylko po to, żeby mówić Lilo, że poświęciłem na nią hajs, nic z tego nie mając.

[21:12:42] **LiloDelune**: wgl jecie czasami randomowo pieczrki marynowane prosto ze słoika?

[21:12:54] **RianaUrsa**: Nie jadłam nigdy takich...

[21:12:58] **Nicole\_Sketch**: Nie Lilo, to jest dziwne

[21:13:02] **Evelyn\_Valverde**: Nie Lolo

[21:13:04] **LiloDelune**: ah

[21:13:06] **LiloDelune**: okej.

[21:13:07] **LiloDelune**: ja też nie.

[21:13:11] **Evelyn\_Valverde**: XDD

[20:21:19] **LiloDelune**: [Rozkłada nogi, wyciąga różdżkę i caluje w pajunka.] !aramia exumai

[20:38:12] **Vivienne**: Isa idealnie sprawdziłaby się w głównej roli w "Gdzie jest Dory"!

[20:38:19] **Isabella\_Stewart**: TO TEŻ!

[20:38:22] **Isabella\_Stewart**: Zapomniałam

[20:39:59] **Vivienne**: Ja bym Kaza obsadziła w "Legalnej blondynie", bo też ma swojego małego, słodziutkiego pieska!

[20:40:03] **LiloDelune**: XDDDDDDDDDD

[20:40:05] **Isabella\_Stewart**: xDDDDD

[20:40:06] **Nicole\_Sketch**: XDDD

[20:40:06] **Lavender\_Light\_Stark**: xDD

[20:40:11] **LiloDelune**: Kaz cały w różu, idealnie

[20:27:05] **Inez\_Livestone**: Stawiałam sama na siebie, czekam na galce XD

[20:27:18] **Astoria\_Ivone\_Huffelclaw**: Pls ja do końca nie pamiętam na kogo XD

[20:27:25] **RianaUrsa**: To się nazywa pewność siebie XD

[19:59:08] **Crispin\_Stewart**: Jak wygrasz to po meczu nagotuję Ci parówkę.

[19:59:20] **Isabella\_Stewart**: !kostka

[19:59:20] **\_Kryształek\_**: 1

[19:59:23] **Isabella\_Stewart**: xDD

[19:59:26] **Crispin\_Stewart**: Isa...

[19:59:36] **Crispin\_Stewart**: Bo moje 100 galeonów pójdzie w las.

[19:59:38] **Isabella\_Stewart**: Szykuj te parówki lepiej i już mi podrzuc xD

[19:51:15] **Albus\_Zannichellie**: zaczniemy od rzutu zerowego... !.kostka poproszę

[19:51:24] **Isabella\_Stewart**: !kostka

[19:51:25] **Stella\_Stark**: !kostka

[19:51:29] **Isabella\_Stewart**: I co, nie działa

[19:51:31] **Albus\_Zannichellie**: kryształek ?

[19:51:31] **\_Kryształek\_**: Nie chce mi się, radź sobie sam, ALBUS ZANNICHELLIE.

[19:51:33] **Alice\_Wright**: oho

[19:51:34] **RianaUrsa**: XD

[19:51:35] **Inez\_Livestone**: XD

[19:51:35] **Albus\_Zannichellie**: super



[21:25:08] **Evelyn\_Valverde**: z trumien czy wieńców nagrobnych

[23:07:01] **LiloDelune**: \*rzuca Isie skubichrupkę\*

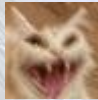
[23:07:37] **Isabella\_Stewart**: mam trochę bardziej wyrafinowany gust niż Crispin :x

[23:08:05] **Crispin\_Stewart**: *Może paróweczkę?*

[23:08:27] **Isabella\_Stewart**: xDDD

[19:56:03] **Astoria\_Ivone\_Huffelclaw**: [ow inęła się kocykiem udając zwłoki gumochłona i zaczęła dreptać po cynamonkę. Miała daleką drogę bo aż 2 metry do torby. Normalnie trasa życia.]

[19:56:31] **prof\_E\_Snow**: [Zastanawia się, czemu profesor Thundershout pozwala swoim glizdom chodzić tak daleko.]



[22:26:16] **prof\_Crispin\_Stewart**:

[22:26:37] **Vivienne**: no już nie drzyj papy, przecież wiesz.

[22:30:26] **prof\_Crispin\_Stewart**: Wiem, ale lubię się tutaj drzeć.

[22:38:23] **LILODELUNE**: +co tu się dzieje

[22:38:28] **LILODELUNE**: co to za stare pierniki się kłóć

[22:39:13] **Lavinia\_Lovegud**: nie wiem, dopiero zerknęłam, i też nie wierze

[22:39:21] **Vivienne**: kogo nazywasz starym piernikiem?



[22:39:23] **Vivienne**:

[23:15:02] **prof\_Crispin\_Stewart**: Przeczytalem piekarniki.

[23:18:59] **Kazbiel\_Thundershout**: Ja bym dzwonił po

[23:19:02] **Kazbiel\_Thundershout**: paleontologa.

[23:19:20] **Elijah\_Snow**: ja do prosekatorium

[23:19:46] **Kazbiel\_Thundershout**: Uciekli.

## MEMSVILLE





## SZALONE DOWCIPY WARRENÓW

— Jednak wolę maki.

---

Jasper spóźnia się na lekcję.

Nauczycielka pyta:

— Dlaczego się spóźniłeś?

— Myłem zęby. Ale obiecuję, że to się już więcej nie powtórzy!

---

Na lekcji OnMS-u Kazbiel pyta Hanny:

— Jaki ptak nie buduje gniazd?

— Kukułka.

— Bardzo dobrze. A wiesz dlaczego?

— Bo mieszka w zegarze.

---

— Chciałbym mieć Wybitne ze wszystkich przedmiotów jak Riana — mówi Stella.

— To Riana ma same W? — dziwi się Xena.

— Nie, ale ona też by chciała.

---

Na lekcji Astronomii pani pyta:

— Czy na Księżycu jest życie?

— Tak! — wrywa się Astoria.

— A skąd to wiesz? — dopytuje się pani.

— Widzę przecież, że co wieczór zapalają tam światło — wyjaśnia Storka.

---

Lekcja Astronomii:

Tato mówi do Meado:

— Nie rozumiem, jak ty możesz zadawać się z Olivią. Przecież to niegrzeczna dziewczyna i najgorsza uczennica w klasie!

— Przez wdzięczność, tato. Gdyby nie ona, ja byłabym najgorszą uczennicą!

---

— Luna, czy lubisz chodzić do szkoły?

— Tak, bardzo lubię. I lubię wracać ze szkoły. Nie lubię tylko tego czasu między pójściem a przyjściem.

---

Tata mówi do Avis:

— Dziecko, czy ty wiesz, ile mnie kosztuje twoja nauka w szkole?

— Wiem, tato. Dlatego staram się uczyć jak najmniej.

---

W szkole nauczycielka pyta dzieci, jakie są ich ulubione kwiaty.

— Ja najbardziej ze wszystkich lubię róże! — mówi Marcia.

— Dobrze, to teraz zapisz tę nazwę na tablicy.

— Inez, skąd wiadomo, że Ziemia jest okrągła?

— Jak to skąd!? Wystarczy popatrzeć na globus!

---

— Dzisiaj tylko ja umiałem odpowiedzieć na pytanie nauczyciela — triumfalnie oznajmia Atticus po powrocie ze szkoły.

— To świetnie — mówi mama. — A o co pytał?

— Kto mu podłożył na krzesło pinezkę.

---

Lekcja Historii Magii:

— Gdzie podpisano Międzynarodowy Kodeks Tajności? — pyta Crispin.

— Na dole, tuż pod tekstem, panie profesorze... — odpowiada bez zastanowienia Ivelisse.

---

Kate po sprawdzianie z Transmutacji pyta swoją koleżankę z ławki:

— Ile zadań rozwiązałaś?

— Ani jednego.

— To źle, bo ja też. I znowu pani powie, że ściągałyśmy od siebie...

---

Nauczyciel pyta ucznia:

— Dlaczego nie napisałeś zadania domowego?

— Bo mieliśmy burzę mózgow na ten temat i wszyscy się zgubiliśmy.

---

Nauczyciel pyta Diany:

— Dlaczego nie masz w domu książek?

— Bo mam internet!

---

Co to jest szkoła według ucznia?

Miejsce, gdzie uczą nas rzeczy, których w życiu i tak nie będziemy używać.

---

Nauczycielka pyta Lilo:

— Dlaczego ciągle spóźniasz się do szkoły?

— Bo nie mogę się obudzić na czas.

— Nie masz budzika?

— Mam, ale on zawsze dzwoni wtedy, kiedy ja jeszcze śpię.

---

Po kilku dniach nieobecności Maya przychodzi do szkoły i z tornistra wyciąga kartkę. Wychowawczyni pyta:

— Czy to usprawiedliwienie twojej nieobecności od rodziców?

— Nie, od porywaczy.

---

Kiedy nauczyciel na lekcji jest najgłośniejszy? Gdy krzyczy „CISZA!”.

---

Kto to jest profesor? To człowiek, który w wieku siedmiu lat idzie do szkoły i potem już nie może się od niej uwolnić.

---

Na lekcji OnMS:

— Proszę pana, nie zasłużyłem na T!

— Masz rację, Jasper, ale regulamin szkolny nie przewiduje niższych ocen.

## KĄCIK (MAGI)ZOologiczny

W świecie pełnym tajemnic oraz niewyjaśnionych zdarzeń fascynacja zjawiskami paranormalnymi i nadprzyrodzonymi opowieściami trwa od wieków, a ludzie przyglądają się z zaciekawieniem zmieszonym z lękiem temu, co przekracza granice naszej codzienności. W tym artykule postaram się przybliżyć wam charakterystykę niezwykle, lecz dosyć przerażającego bytu, jakim jest zombie, które to idealnie wpasowuje się w tematykę tego wydania „Newsville”.

**Zombie**, znane również jako „żywe trupy”, to ludzkie zwłoki, które zostały ożywione za pomocą magii. Podobnie jak w przypadku ludzi, mogą one wykazywać różnice w swoim wyglądzie fizycznym obejmujące różne proporcje ciała, wzrost oraz kolor włosów. Niemniej jednak wspólną cechą charakterystyczną tych istot jest kolor oczu, który u każdego z nich jest wyblakły i zamglony. To samo dotyczy koloru skóry, który jest wyjątkowo blady i posiada szarawą tonację. Zombie, będąc ciałami, które przeszły już jakiś proces rozkładu, nieuchronnie rozwiewają wokół siebie odrażający zapach zgnilizny. Po ożywieniu ich organizmy przestają ulegać rozkładowi w normalnym tempie, toteż ten proces zostaje znacznie spowolniony, co skutkuje utrzymaniem się nieprzyjemnego zapachu przez długie lata. Ich ciała są pozbawione podstawowych płynów takich jak krew, woda czy limfa, co sprawia, że stają się one wyraźnie zwiotczałe i tracą swoją pierwotną sprężystość. Co więcej, ze względu na stopniowy proces rozkładu, często brakuje im niektórych fragmentów ciała, w szczególności miękkich tkanek.



Mimo że zombie poruszają się zauważalnie wolniej niż żywi ludzie, zaskakują swoją niezwykle siłą fizyczną. W przypadku nieszczęśników, którzy wpadną w ich łapy, byty te wykazują się wyjątkową agresją i niezaspokojoną żądzą ludzkiej krwi – cieplej i pełnej życia – co stanowi ich główne źródło pożywienia. Warto zaznaczyć, że byty

te posiadają zdolność mówienia. Jednakże z reguły nie wykorzystują tego potencjału w pełni, co może sugerować, że zapewne sprawia im to trudność. W związku z tym zazwyczaj ograniczają się do prostych gestów, takich jak kiwanie głową czy wydawanie niezrozumiałych dźwięków, które przypominają mogą stłumione jęki. Również warto podkreślić, że mimo swej „ułomności” wykazują one procesy poznawcze. Nie mówimy tutaj o nauce kwantowej, a raczej prostych i podstawowych czynnościach, które pozwalają im na przetrwanie lub uniknięcie niebezpieczeństw, jak na przykład reakcja na ogień, który może je spalić.

Żywe trupy powstają w wyniku świadomej oraz kontrolowanej inicjatywy czarodziejów czy czarownic, choć nie jest to regułą. Czasami ich pojawienie się jest wynikiem działania potężnej i mrocznej energii, która może kumulować się w miejscach o specyficznym znaczeniu, jak na przykład miejsca rytuałów. To właśnie to zjawisko odróżnia je od inferiusów, które z kolei powstają tylko i wyłącznie w wyniku czystej inicjatywy czarnoksiężników. Również, w przeciwieństwie do zombie, proces tworzenia inferiusów nie wymaga świeżych zwłok, a wręcz przeciwnie – im starszy okaz, tym lepiej. Zombie można spotkać na obszarach południowych Stanów Zjednoczonych oraz Haiti. Niemniej jednak różne doniesienia sugerują, iż źródło ich powstania oraz sekret tworzenia zombie może pochodzić z zachodniej Afryki. Ostatecznie historia i geneza tych stworzeń niestety nie jest do końca przez nas poznana.



## ZIELNIK WIEDZMY

Choć nie są znane przypadki, że ktoś przestraszył się rzeżuchy, w świecie roślin roi się od strasznych roślin — i nie mówimy tutaj o strasznie szybko rozrastających się chwastach czy przerażająco drogich drzewkach bonsai. Każdy, kto choć raz miał okazję spacerować nocą po lesie, wie, że w odpowiedniej aranżacji nawet zwykła gałązka może wydać się kościstą dłonią wyciągniętą w naszą stronę. Zdaje się, że Matka Natura też zna Halloween i duchy, bo stworzyła rośliny o dość strasznym chwilami wyglądzie.

### *Mammillaria cristata* („roślina mózg”)

Jest to kaktus o pofałdowanej strukturze przypominającej mózg. Faliste, splątane, mocno zbite struktury tworzą półkolistą formę. Jeśli w takim kaktusim mózgu pojawiają się jakieś myśli, to z pewnością są kosmate. Roślina kocha słońce, lekkie podłoże i podlewanie raz na 2-3 miesiące.



### *Korzeniówka*



Pędy tej roślinki z powodu braku chlorofilu wyglądem przypominają niewinne, roślinne duszyczki unoszące się w mglistej strefie leśnego runa. Nie są jednak tak do końca niewinne, bowiem są półpasożytami żerującymi na grzybniach. Według ludowych

przekazów nie wolno ich zrywać, bowiem wyrastają ze świata zmarłych, których możemy obudzić przez niemy krzyk łamanych i wrywanych pędów. Szybko po zebraniu, dosłownie w oczach, brunatnieją, co oznacza, że zbliża się do nas Śmierć.

### *Lwia paszcza*

Roślina, której już sama nazwa może brzmieć nieco niepokojąco, przez większość czasu wygląda raczej przyjaźnie i miło dla oka. Co innego, gdy wyżlin przekwita – na miejscu barwnych lwich paszcz pojawiają się... czaszki. Są to tak dokładniej zbrązowiałe i zaschnięte torebki nasienne, które otwierają się w nieprzypadkowych miejscach, nadając sobie dość niepokojący wygląd.



### *Krapiel*

Potocznie jest zwana orchideą nietoperza – zresztą nie bez powodu. Choć jest rośliną egzotyczną, można ją kupić i uprawiać w domu w doniczce. Posiada ona czarny kwiatostan, który jest charakterystycznie rozczapierzony, zupełnie niczym nietoperz – ma skrzydła podsadki i długie, nitkowate „wąsiki”. Może się też niektórym kojarzyć z głową kota czy też wąsatym diabłem. Roślina pochodzi z wilgotnych, cienistych lasów Azji, gdzie lokalna ludność używa jej do leczenia zatruc, bólu i gorączki.

### *Oplątwa*

To wyjątkowa roślina o oryginalnej urodzie przystosowana do życia bez ziemi i bardzo łatwa w uprawie. Bardzo szybko aklimatyzują się w mieszkaniach i uznawane są za rośliny bezobsługowe. Mają bardzo słabe ukorzenie ze względu na to, że większość składników odżywczych pobierają z powietrza. Zwykle tworzą one luźne rozety skórzastych, równowąskich liści o różnych kolorach. Jak się taka oplątwa oplącze wokół szyi, to faktycznie można się przestraszyć. Szczególnie podczas ucieczki po zmroku przez bagniste tereny w Ameryce, gdzie zwisają gęsto z powykręcanych konarów drzew i delikatnie powiewają na wietrze.



## PROSTO Z LOCHÓW



### ELIKSIR USPOKAJAJĄCY

Nienawidzisz Halloween, a pod twój dom zawsze przychodzą jakieś strasznie przebrane dzieciaki, krzyczące „cukierek albo psikus”? A może postanowiłeś pójść do Domu Strachu, by ciekawie spędzić Święto Duchów, a okazało się, że Dom Strachu naprawdę jest straszny? Oj, kochany! Weź

Eliksir Uspokajający! Dzięki niemu nawet najgorsza trauma wydostanie się z twojej głowy, dzięki czemu będziesz mógł żyć spokojnie!

**Eliksir Uspokajający** (ang. *Calming Draught*) jest eliksirem, który nas... uspokaja! Zgodnie z nazwą. Jest w stanie zniwelować stan niepokoju przy zwykłym ataku paniki, wybuchu emocjonalnym, a nawet ciężkiej traumy! Działa on tylko i wyłącznie na **ludzi**. Pod żadnym pozorem nie polecam wykorzystywać go, by uspokoić waszego pupila, który ma zbyt dużo energii, bo skończy się to jeszcze gorzej!

Można by pomyśleć, że eliksir jest niezwykle trudny w wykonaniu, jednak każdy drugoklasista z łatwością go uwarzy! Składniki tego eliksiru znajdziecie w pierwszej lepszej magiaptece, ponieważ są to między innymi **olejek z mięty pieprzowej**, **lawenda**, a także **serce krokodyła**. Jednak z olejkiem należy uważać... jedna kropla za dużo i bum! Pieczenie w ustach, silne łzawienie i płacz. Tego chyba nie chcemy. Idealnie uwarzony eliksir przybierze kolor **brązowy**.

Eliksir ten był często używany przez madame Pomfrey, gdy uczniowie trafiający do skrzydła szpitalnego nie chcieli pozwolić kobiecie udzielić sobie pomocy. Podała ten eliksir chociażby Hannie Abbott, która na zajęciach Zielarstwa nie mogła powstrzymać płaczu ze strachu przed niezdaniem egzaminów. Może ten eliksir przyda się też na waszą sesję egzaminacyjną? W końcu zbliża się wielkimi krokami...

## ESENCJA SZALEŃSTWA

Chcesz się przebrać za przerażającego klauna, ale nie jesteś dobrym aktorem? A może po prostu próbujesz udawać psychopatę, ale ci to nie wychodzi? Z pomocą przyjdzie ci Esencja Szaleństwa! Kurs aktorstwa tutaj już nie będzie potrzebny, a ty będziesz mógł grać na Halloween swoją wymarzoną rolę — czy to szalony Pennywise, czy przerażający profesor Thundershout!



**Esencja Szaleństwa** (ang. *Essence of Insanity*) to eliksir, który sprawi, że pijący popadnie w pewnego rodzaju **szal**. Będzie podejmować on **irracjonalne decyzje**, a pograży go jeszcze bardziej **niestabilność psychiczna**. Należy pamiętać, że ten eliksir jest niezwykle **niebezpieczny** i może zniszczyć komuś sławę, reputację, zdrowie, a nawet całe życie!

Jak na niebezpieczne eliksiry przystało, jest on możliwy do uwarzenia jedynie dla **zaawansowanych** w tej dziedzinie. Składniki może i nie są trudno dostępne, lecz są dość... brutalne. W końcu, kogo by nie brzydziły **źabie mózgi** i **oczy żuka**. Czyż to nie obrzydliwe? Może biedna żabka miała rodzinę! W ostateczności eliksir przyjmie kolor właśnie żaby, czyli **zielony**.

W Szkole Magii i Czarodziejstwa w Hogwarcie o eliksirze tym uczono na szóstym roku, co oznacza, że przyrządzania go mogli się nauczyć tylko wybrańcy, którzy u Severusa Snape'a otrzymali Wybitny na SUM-ach. Żartobliwie rzucił, że niektórzy uczniowie tego „niezwykle niebezpiecznego” eliksiru i tak nie potrzebują, bo i bez niego wyglądają, jakby byli pod jego działaniem. Na ten eliksir powołał się również jeden z członków rodziny Weasley, Ron, sugerując, że Harry Potter chyba ten eliksir wypił, skoro po zażyciu Felix Felicis chce iść na pogrzeb Aragoga, a nie porozmawiać ze Slughornem.

# CZARODZIEJSKIE KOŁO RATUNKOWE

## KLASA I: MINISTROWIE MAGII

W poprzednich numerach znajdziecie Transmutację czy Elixiry w pigułce, pomocne wskazówki w kwestii praktyk z OnMS czy Elixirów, a także informacje o czarnoksiężnikach. Czas więc na coś innego.

### *Ministerstwo Magii w pigułce*

Kiedy przyszło mi nauczać Historii Magii, zauważyłam, że uczniowie miewają tendencję do mieszania nazwisk brytyjskich Ministrów Magii. I nic dziwnego, bo jest ich spooro! Spokojnie, zamierzam Wam trochę dopomóc i przekazać skondensowaną wiedzę.



Zacznijmy od tego, iż **Minister Magii** wybierany jest najczęściej na drodze **demokratycznej elekcji** przez społeczność czarodziejów. Jednakże uwaga! Są od tego wyjątki. W czasach kryzysu czy wojen zdarzało się, że stanowisko było oferowane komuś bez publicznych wyborów. Dlaczego? Zauważono taką potrzebę, reagowano szybciej, a wszystko po to, by nie wkraść się chaos. Nie ma ustanowionego limitu w liczbie kadencji osoby piastującej to stanowisko, tzn. jeden minister może być wybierany nieokreśloną liczbę razy. Czy to znaczy, że **może sobie rządzić wiecznie bez wyborów**? Nie! Każdy minister jest zobowiązany do przeprowadzania regularnych wyborów w odstępie maksymalnie 7 lat. Kolejna sprawa: **czy Minister ma władzę absolutną**? Nie! Wizengamot nadzoruje Ministra Magii, który ma pewne uprawnienia obejmujące zarówno sferę ustawodawczą, wykonawczą, jak i sądowniczą. Co to znaczy? **Może on być najwyższym sędzią Wizengamotu**, a zatem kierować jego rozprawami (o ile wszyscy członkowie wyrażą zgodę). Co jeszcze warto wiedzieć? Minister Magii obejmuje swoje stanowisko z zasady bezterminowo, jedynie wniosek społeczności czarodziejów i Wizengamotu może spowodować jego szybsze odsunięcie od władzy. Zagmatwane? Nie... Jak się głębiej zastanowić, to takie

straszne nie jest, bo czarodzieje bardziej ufają swoim rządzącym niż mugole swoim. Pozwalali im rządzić dłużej, póki nie narozrabiali albo okazali się beзуżyteczni...

Czas na nazwiska i daty sprawowania urzędu Ministra Magii w Wielkiej Brytanii. Pierwszym był **Ulick Gamp** (w latach 1707-1718). Dzięki niemu powstał Departament Przestrzegania Prawa Czarodziejów, co było konieczne po wprowadzeniu Międzynarodowego Kodeksu Tajności Czarodziejów w **1692** roku. Za sprawą Gampa nałożono wiele zaklęć ochronnych czy przepisów na Dziurawy Kocioł oraz jego klientów, zapewniając bezpieczeństwo i swobodę czarodziejom i uczniom, którzy przez pub przechodzili na Ulicę Pokątną. Oczywiście wiemy, że przedtem piastował funkcję Naczelnego Maga Wizengamotu.



Kolejny Minister Magii to **Damocles Rowle** (1718-1726). To za jego kadencji wybrano Azkaban na magiczne więzienie. Nie było to głupim posunięciem, ALE!!! To on na to należał, podkreślał wręcz, że dementorzy mogą być dobrymi strażnikami. Wielu czarodziejów się z nim nie zgadzało, ja również do nich należę.

Numer trzy to **Perseus Parkinson** (1726-1733), który domagał się, aby wprowadzić oficjalny zakaz małżeństw czarodziejów z mugolami. Pewnie miał swoich popleczników, ale najwyraźniej w rządzie było ich za mało, bo ustawa nie przeszła. Czarodzieje chcieli żyć w zgodzie z mugolami.

**Eldritch Diggory** był czwarty na tym stanowisku i rządził w latach 1733-1747. Widział, co się dzieje w Azkabanie i chciał znaleźć alternatywne więzienie. Był uznawany za jednego z najwybitniejszych Ministrów Magii w historii, bowiem to właśnie on ustanowił jako pierwszy program rekrutacyjny na stanowisko aurora.

**Albert Boot** (1747-1752), który podczas trwania buntów goblinów nie był w stanie poradzić sobie z narastającymi problemami, był piątym Ministrem. Trzeba wspomnieć, bo sam profesor Stewart o tym mówi, że w **1750** roku do Międzynarodowego Kodeksu Tajności Czarodziejów wprowadzono **Klauzulę 73**. Brzmiała następująco: *„Każda czarodziejska, rządząca instytucja będzie odpowiedzialna za ukrycie, opiekę i kontrolę nad wszystkimi magicznymi stworzeniami, istotami oraz duchami mieszkającymi wewnątrz granic swojego terytorium. Jeśli którekolwiek z tych stworzeń wyrządzi krzywdę komukolwiek ze*

społeczności mugoli albo zwróci na siebie ich uwagę, ta czarodziejska instytucja będzie poddana dyscyplinie przez Międzynarodową Konfederację Czarodziejów”.

Następnych jedynie wymienię w tempie znacznie szybszym:

- Szósty Minister, **Basil Flack** (1752-1752), miał zażegnać problem z goblinami, ale niczego w tym zakresie nie dokonał.
- **Hesphaestus Gore** (1752-1770) był jednym z pierwszych aurorów. Kiedy wstąpił na stanowisko Ministra, udało mu się opanować i udaremnić wybuch kilku powstań magicznych stworzeń (w tym goblinów i wilkołaków).
- **Maximilian Crowdy** panował jako ósmy Minister Magii w latach 1770-1781. Zdołał rozbić kilka ekstremistycznych grup czarodziejów propagujących czystość krwi oraz dominację czarodziejów nad mugolami, za co jesteśmy mu wdzięczni.
- **Porteus Knatchbull** (1781-1789) jest znany z tego, że został poproszony przez ówczesnego mugolskiego premiera (Fredericka Northa), aby sprawdził, czy byłby w stanie pomóc wobec niestabilności umysłowej króla Jerzego III.
- **Unctuous Osbert** jako dziesiąty Minister Magii (1789-1798) uważany był za marionetkę w rękach Septimusa Malfoya.



I wreszcie pierwsza kobieta! **Artemisia Lufkin** pełniła funkcję w latach 1798-1811. Niektórzy członkowie Wizengamotu wystąpili ze swoich pozycji w ramach sprzeciwu i protestu przeciwko jej wyborowi. Ciekawe, czyżby byli aż takimi szowinistami? Czarownica nie próżnowała. Założyła Departament Międzynarodowej Współpracy Czarodziejów, w którym sama ciężko pracowała. Dodać trzeba, że to zasłużona Puchonka.

Na koniec dodam jeszcze jednego Ministra Magii i zakończę ten artykuł. **Grogan Kikut** (1811-1819) wziął się za kwestię, która była niezwykle paląca i przez lata nierozstrzygnięta. Zdecydował, że „istotą jest każde stworzenie obdarzone inteligencją wystarczającą do zrozumienia praw magicznej społeczności i do współodpowiedzialności przy ustaleniu tych praw”. Stworzył trzy wydziały: Wydział Zwierząt, Wydział Istot i Wydział Duchów, a także Departament Magicznych Gier i Sportów.



## KLASA II: CHARAKTERYSTYKA INFERIUSA

Dziś udamy się do Krainy Strachów, a co się w niej znajduje? Nie tylko wampiry i wilkołaki, ale również zombie i inferiusy. Niektórzy być może pomyślą: „Oni oboje są tacy sami, tylko nazewnictwo mają inne”, ale prawda jest inna. Wspólnie to rozgryziemy, tylko nie zgubcie się, gdyż mrok oraz upiory udzielają się najbardziej wtedy, gdy się oddalicie od grupy!



Więcej o zombie możecie poczytać w Kąciku magizologicznym, więc tutaj skupimy się na postaci **inferiusa**. Są one kojarzone na pierwszy rzut oka z zombie, ale pozory mylą. Inferiusy są zwłokami ludzkimi, które są ożywiane przez czarnoksiężników i ich czarną magię. Nie czują one żadnych emocji, nie mają duszy. Są posłuszne tylko wobec swoich „ożywcicieli”. Nie mają swojej własnej woli. Pod względem wyglądu różnią

się od zombie — ich ciała to tylko bladobiały szkielet obleczony skórą, mają włosy, a oczy wyłącznie o barwie białej (nie widać w nich źrenic). Inferiusy potrafią mówić, ale nie konwersują z nikim. Ich usta służą wyłącznie do gryzienia. Jeśli gromada tych stworzeń nas dopadnie, to zamienią nasze ciała w krwawą miazgę... Raczej nikt by nie chciał tak zakończyć swojego żywota. To efekt czarnomagicznych zaklęć, które zaszczyliły w nich okrucieństwo i bezwzględność wobec ofiar. Nie umieją wyciągać z zaistniałych sytuacji wniosków, gdyż nie czują ani nie myślą kompletnie nic; są w tym aspekcie przeciwieństwem zombie. Inferiusy nigdy się nie męczą i są szybsze niż zombie. Tworzy się z nich całe armie, ponieważ wtedy są bardziej skuteczne. Inferiusy nie lubią ani ciepła, ani światła — to nie samoistny proces; czarnoksiężnicy je „ulepszają” tak, aby były odporne, jednak nie poradzą sobie z ogniem. To pod tym względem oba gatunki są identyczne. Na trwałe pozbycie się inferiusa jest tylko jeden sposób: zlikwidowanie ich stwórcy. Jeśli pozbedziemy się go na dobre, to magia, która powołała do powstania inferiusy, też zniknie na dobre. Te stworzenia najczęściej można spotkać na terenie Haiti, chociaż w niektórych krajach również mają stosunkowo bogatą historię, jak np. w Wielkiej Brytanii.

# SZKOLENIE MAGICZNE: SORTOWANIE GWIAZD

## *Oznaczenie Bayera*

Oznaczenie Bayera to jeden ze sposobów podziału gwiazd. Ten katalog jest oznaczany literą „B” od Bayer. W tym oznaczeniu gwiazdy są sortowane według prostego wzoru: **grecka litera + skrótowa nazwa gwiazdozbioru** (można to znaleźć [w tym miejscu](#)). Grecką literę możemy znaleźć, klikając w dany gwiazdozbiór. Gdy już go mamy, schodzimy na sam dół i klikamy „zobacz też” i „lista gwiazd w gwiazdozbiórce x”. Następnie patrzymy na gwiazdę, której szukamy, wybieramy ze [spisu liter greckich](#) nazwę literki i skrótową nazwę gwiazdozbioru i mamy oznaczenie Bayera.

Przykład: Gwiazdozbiór Andromedy ma skrótową nazwę *And* i bierzemy gwiazdę *Titawin*. Ma literę grecką *ipsylon*, czyli to, zgodnie ze wzorem, będzie jej pierwszy człon. Mamy dodać też skrótową nazwę gwiazdozbioru, z którego pochodzi – w tym przypadku to „And” – i wychodzi nam oznaczenie *ipsylon And*. I to tyle.

## *System Flamsteeda*

Falmstead katalogował gwiazdy inaczej niż Bayer. Robił to w oparciu o liczby, dlatego kiedy chcemy oznaczyć gwiazdę w tym systemie, używamy wzoru: **liczba + skrótowa nazwa gwiazdozbioru**. Liczbę znajdziemy tak jak poprzednio ([tutaj](#)) i wybieramy gwiazdozbiór, który nas interesuje. Następnie „zobacz też” i „lista gwiazd w gwiazdozbiórce x”. Tym razem patrzymy na tabelkę „F”, ponownie od nazwiska.

Przykład: Skupię się na gwiazdozbiórce Erydanu. Wezmę gwiazdę Angetenar. Erydan ma skrót Eri, a gwiazda Angetenar ma liczbę F 2. Tutaj pierwsza jest liczba, więc oznakowanie to będzie 2 Eri.

## *Katalog Henry’ego Drapera (HD) i Hipparcosa (HIP)*

Chcąc je obliczyć, korzystamy ze wzoru: **HD/HIP + liczba**. Obie liczby znajdziemy [tutaj](#). Tym razem patrzymy na „HD” albo „HIP” w zależności od tego, co potrzeba.

Przykład HD: Gwiazdozbiór Delfina, gwiazda Musica. Czyli skoro HD=199665, to będzie to HD-199665.

Przykład HIP: Gwiazdozbiór Perseusza, gwiazda Mirfak. HIP=15863, czyli HIP to po prostu HIP- 15863.

## KĄCIK POEZJI

Duchy, zjawiska paranormalne, potwory, horrory, śmierć, porwania, morderstwa to tematy, którymi interesuje się wielu z nas. W to wchodzi także magia, która przyciągnęła całą rzeszę ludzi obecnie czytających te słowa. Ale nie bójcie się, dziś nikt nie zostanie zamordowany – przynajmniej nie przeze mnie.

---

### *„Koniec pieśni – koniec życia” Julian Ejsmond*

*Pieśń skończona... Życie kona...*

*Przeszła wiosna strojna kwiatem...*

*Przekwitnęły lipy latem...*

*Zgasła jesień z róż szkarłatem...*

*Zmilkły w bzach słowicze głosy...*

*Żniwiarz zżął ostatnie kłosy...*

*Przekwitnęły smutne wrzosy...*

*Życie kona... Pieśń skończona.*

---



**Julian Ejsmond** to polski poeta i bajkopisarz urodzony 26 lutego 1892 roku w Warszawie. Pracował jako urzędnik i porucznik piechoty Wojska Polskiego, rozwijając swą twórczość literacką i edytorską. Był także zagorzałym łowcą. Ożenił się z Janiną z Scheinkönigów, córką Michała i Zofii z Pocięjów, z którą miał dwóch synów: Juliana i Stanisława. Potomkowie poety żyją obecnie w Szwajcarii i Francji. Ejsmond zginął tragicznie 29 czerwca 1930 roku nad Morskim Okiem w wypadku samochodowym. Został pochowany w rodzinnym grobowcu na Powązkach w Warszawie.

#### **Ciekawostki:**

- Od jego nazwiska pochodzi nazwa Zakręt Ejsmonda (1359 m n.p.m.) na drodze z Palenicy Białczańskiej do Morskiego Oka w Tatrach, gdzie poeta odniósł śmiertelne obrażenia w wypadku samochodowym w 1930 roku.
- W Gdyni jest ulica Ejsmonda, przy której istniał kiedyś stadion Arki Gdynia.

- Został odznaczony Krzyżem Walecznych.
- Pierwszy tomik poezji wydał w 1909 roku.



*„Nawet gdy czekamy na kata, lepiej dla nas, by przyszedł o umówionej godzinie, niż gdybyśmy mieli jeszcze zostać poddani torturze oczekiwania.”*

**— Marcin Pietraszek**



*„Każde dziecko wie, że wtedy, gdy opuszcza pokój, zabawki ożywają. Tak samo każde dziecko wie, że w szafie i pod łóżkiem czeka na nie potwór.”*

**— John Lasseter**

## **„Śmierć”**

**Riana Ursa**

*Plącze się pomiędzy stopami szumiący  
Tańczący jakby jutra nie było,  
jakby...*

*Wszystko ucichło, w miejscu stanęło  
nagle  
Dreszcz wstrząsnął ulicami, krzyk  
wstrząsnął miastem  
Jakby ze skóry kogoś żywy obdarto,  
Jakby duszę z ciała wyrywano siłą*

*Plącze się pomiędzy stopami szumiący  
Tańczący jakby jutra nie było, jakby...*

*Ruszają z miejsca, biegną do domów  
prędko  
Ukryć się przed diabłem polującym na  
nich  
Uchronić przed demonami,  
koszmarami  
Przed porwaniem, torturami, strachem  
i krwią*

*Plącze się pomiędzy stopami szumiący  
Tańczący jakby jutra nie było, jakby...  
Potwory nie przebiegały obok niego,  
Jakby sam nie był Śmiercią.*

# MAGICZNE TESTY

Liście z drzew zaczynają powoli opadać, więc pora wyciągnąć z szafy jesienne sweterki i usiąść pod kocem z kubkiem herbaty i książką. Dobrym pomysłem jest również wieczorny spacer, tylko z kim? Kiedy nie możesz zdecydować się, przychodzimy z odpowiedzią. Hogwarckie duchy na pewno z chęcią dotrzymają ci towarzystwa. Rozwiąż test i przekonaj się, **z którym duchem powinieneś udać się na wieczorny spacer do Zakazanego Lasu!**

**1. Jak opisałbyś swoje podejście do ryzyka?**

- a) Lubię. Nie boję się nowych wyzwań. (2 pkt)
- b) Wolę być ostrożny i unikać. (1 pkt)
- c) Czasami ok, ale z umiarem. (3 pkt)

**2. Jaka cechę u innych doceniasz najbardziej?**

- a) Odwagę i poświęcenie. (1 pkt)
- b) Inteligencję i wiedzę. (3 pkt)
- c) Lojalność i gotowość do pomocy. (2 pkt)

**3. Jak dbasz o swoje relacje z innymi?**

- a) Zawsze jestem dla moich przyjaciół, gdy mnie potrzebują. (2 pkt)
- b) Stawiam na komunikację każdego dnia i szczerą rozmowę. (3 pkt)
- c) Daję bliskim przestrzeń i czas, kiedy tego potrzebują. (1 pkt)

**4. Jaka rolę pełnisz w grupie przyjaciół?**

- a) Urodzony lider. (1 pkt)

- b) Głos rozsądku. (3 pkt)
- c) Towarzysz dobrej zabawy. (2 pkt)

**5. Co cię przeraża?**

- a) Izolacja i samotność. (2 pkt)
- b) Niewiadome i tajemnice. (1 pkt)
- c) Przemoc i chaos. (3 pkt)

**6. Czy według innych ludzi jesteś przerażający?**

- a) Niestety, wielu ludzi wprost powiedziało mi, że jestem creepy. (2 pkt)
- b) Tak. No i bosko. (3 pkt)
- c) Nikt nie powiedział mi tego otwarcie, ale wiem, że tak. (1 pkt)

**7. Jaka jest twoja największa wada?**

- a) Arogancja. (3 pkt)
- b) Pesymizm. (1 pkt)
- c) Głupota. (2 pkt)

**8. Boisz się ciemności?**

- a) Wiadomo, że tak. Jakiś psychol może się gdzieś czaić. (1 pkt)
- b) Nie, nic nie jest mi straszne. (2 pkt)
- c) W sumie nie przejmuję się tym. (3 pkt)

## ODPOWIEDZI

*1-8 punktów*

### ***Jęcząca wdowa***

Jeśli nie przeszkadza ci płacz i zawodzenie nad swym marnym losem, to jest to idealna towarzyszka na nocne wędrowki przy blasku Księżyca po pustych ulicach. Kto wie, może polamentujecie razem?



*9-16 punktów*

### ***Rycerz z wystającą z głowy strzałą***

Zawsze chciałeś nauczyć się strzelać z łuku, ale nie wiedziałś, od czego zacząć? Ten rycerz da ci wskazówki, czego nie robić. A nocna pora jest odpowiednia, aby nie zrobić nikomu krzywdy... poza sobą.



*17-24 punktów*

### ***Posepne zakonnice***

Nocne spacery solo bywają ponad siły dla strachliwych. Na szczęście (lub nie) z pomocą przychodzą zakonnice. Wiadomo, w kupie raźniej, a i pomodlić się można o przepędzenie złego. Jedno jest pewne — zabawa i bezpieczeństwo gwarantowane.



## KREATYWNY WARSZTAT

Koniec października to czas Halloween, które wyzwala w każdym z nas kreatywnego ducha i chociaż nauka rzeźbienia w dyni nie jest żadną inżynierią, nadal mądrze jest mieć plan. Zanim odetniesz górę dyni i złapiesz garść lepkich wnętrzności pomarańczowej tykwy, polecam zajrzeć do poradnika poniżej, by móc stworzyć prawdziwe dzieło sztuki.



### Potrzebne materiały:

- dynia
- ostry nóż
- łyżka
- wydrukowany szablon
- pojemnik
- świeczka

### Krok 1.

Udaj się do sklepu lub ogródka i wybierz odpowiednią dynię. Kilka porad – jeżeli chcesz mieć pewność, że dynia jest najlepsza, wybierz taką, która ma twardą część zewnętrzną i równomierny kolor skórki, a po stuknięciu w nią usłyszysz głuchy i niski dźwięk. Wtedy będziesz miał pewność, że dynia wytrzyma jeszcze długo jako ozdoba. Upewnij się również, że dynia ma solidną podstawę, aby nie przewróciła się podczas krojenia. Wybrana? Świetnie! Teraz przygotuj pomarańczowe warzywo, uprzednio przemywając je i osuszając, aby pozbyć się wszelkich zanieczyszczeń.



### Krok 2.

Pora stworzyć dziurę, by móc wydrążyć naszą pomarańczową tykwę. Narysuj okrągłą pokrywkę wokół łodygi dyni – aby mieć pewność, że robisz to równo, możesz użyć



małego talerzyka lub większego kubka. W zależności od wielkości dyni średnica pokrywki powinna wynosić około 12-15 cm, bo trzeba pamiętać, że otwór musi być wystarczająco duży, abyś mógł włożyć do niego rękę. Następnie za pomocą małego noża z ząbkowanym ostrzem zacznij kroić dynię wzdłuż linii pokrywki. Ważne, aby cięcie było pod kątem 45° do wewnątrz, tak, aby w efekcie końcowym pokrywka nie wpadała do pustej dyni.

### **Krok 3.**

Teraz przygotuj się na bałagan, ponieważ rzeźbienie w dyni to brudna robota! Odlóż pokrywkę na bok i zacznij usuwać zawartość warzywa — zrobisz to przy pomocy łyżki albo dłoni. Miąższ przełóż do miski (warto go użyć do różnych potraw lub deserów), z kolei pestki możesz opłukać i osuszyć, aby następnie skosztować — są przepyszne. Następnie za pomocą łyżki zeskrób wszystkie pozostałe wnętrze dyni. Rób to blisko ścian, ale postaraj się nie przedziurawić ich. Teraz, gdy twoja dynia jest wypatroszona, prawdopodobnie przypomina oślizgły bałagan, więc wypłucz ją, a następnie wytrzyj do sucha.



### **Krok 4.**

Pobierz i wydrukuj wybrany przez siebie wzór na kartce papieru A4. A żeby było jeszcze łatwiej, to przygotowałam wam kilkanaście szablonów, które znajdziecie do pobrania tutaj ([GALERIA WZORÓW](#)). Kolejnym krokiem jest przytwierdzenie wydrukowanego wzoru do samej dyni w sposób zapewniający, że pozostanie on nieruchomy i nie będzie się przesuwać. Możesz to osiągnąć, używając solidnej taśmy klejącej albo szpilek.

### **Krok 5.**

Użyj ostrego przedmiotu takiego jak końcówka noża, igła czy pinezka i nakłuwaj punkt po punkcie szkic wzoru, tak aby przenieść go na



dynię. Alternatywnie możesz wziąć mazak i samemu naszkicować wzór na dyni. Kiedy już będziesz zadowolony ze swojego projektu, możesz przystąpić do rzeźbienia.



### **Krok 6.**

Usuń papierowy szablon z powierzchni dyni, a następnie, korzystając z noża, kieruj się punktami na wzorze, aby wykroić i wyciąć właściwe kontury i kształty. W przypadku ewentualnych niepożądanych i poszarpanych krawędzi możesz wrócić do tych obszarów i starannie wygładzić je przy użyciu bardziej precyzyjnego noża.



### **Krok 7.**

Przechodzimy teraz do najbardziej ekscytującego etapu. Znajdź odpowiednie miejsce, na którym chcesz umieścić dynię i włóż do jej środka świeczkę typu tealight lub taką na baterie. Możesz zapalić świeczkę i zamknąć pokrywę dyni. Teraz usiądź wygodnie i ciesz się upiornym blaskiem całej swojej ciężkiej pracy!



## CIEKAWOSTKI

### UNIWERSUM POTTEROWSKIE

- Sowę Harry’ego, Hedwigę, grały trzy ptaki — Gizmo, Ook i Sprout.
- Dnia 12 października 2023 roku została wydana nowa książka z uniwersum potterowskiego pt. „Magiczny almanach”. Jej autorzy, Jack Thorne i John Tiffany, zawarli tam zbiór informacji oraz ciekawostek ze świata Harry’ego Pottera.
- We wstępnych planach Remus Lupin miał przeżyć Bitwę o Hogwart, jednak w ostatniej chwili J. K. Rowling postanowiła uratować Artura Weasleya. Wobec tego musiała wybrać inną postać do uśmiercenia — padło na Lupina.
- Zaklęcie Avada Kedavra pochodzi od armeńskiego „Ahadda Kedhabhra”, co oznacza „zniknąć jak ten świat”.

### AKADEMIA MAGII RAMESVILLE

- Do tej pory w historii Newsville pojawiły się tylko dwie gazetki o tematyce Halloween — jedna została wydana 6 listopada 2021 roku, druga zaś 31 października 2022 roku.
- Numerologia to przedmiot, który wykładało w Akademii najmniej nauczycieli. W historii Ramesville zapisało się 16 osób szkolących młodych adeptów magii z zakresu liczb.
- Wróżbiarstwo to przedmiot z podstawowej oferty, z którego prowadzący zmieniali się najczęściej. Do tej pory ten przedmiot wykładało 30 nauczycieli.
- Pierwsze zachowane wydanie „Newsville” pojawiło się 28 lipca 2013 roku i od tego momentu minęło ponad 10 lat, w czasie których zostało wydanych 87 numerów gazetki.

## MAGICZNE PORADY

*Nie wiem, jak sprawić, że poczuję się wartościowa bez brania na siebie za dużo*

— Anonim



Poczucie wartości wcale nie musi równać się braniu na siebie jakichkolwiek kwestii, a tym bardziej braniu ich zbyt wiele. Twoja wartość nie zależy od liczby spraw, które udało Ci się załatwić czy od wykonania jak największej ilości rzeczy. Nie zależy to od rezultatu Twoich działań. A więc po co to? Oddziel od siebie te dwie kwestie, jakimi są budowanie poczucia własnej wartości oraz branie na siebie za dużo. Pozwolę sobie podzielić tę poradę na dwie, aby postarać się klarowniej wyjaśnić Ci kilka kwestii.

- **Branie na siebie za dużej ilości rzeczy.** Twoje pytanie brzmi tak, jakbyś jeszcze tego nie robiła. I dobrze. Nie powinniśmy brać na siebie większej ilości spraw, niż tyłu, ilu jesteśmy w stanie podołać. Jeżeli nie możesz sobie pozwolić na elastyczne dobieranie nowych kwestii do ogarnięcia, zrób sobie plan działania. Wpierw wypisz kwestie, którymi musisz się zająć. Dopisz sobie obok, ile czasu mogą Ci one zabrać (ja zawsze dopisuje z nadwyżką, lepiej mieć chwilę oddechu, niż robić coś na wyścigi). Gotowe? No to teraz te mniej ważne i trochę mniej czasochłonne. Rozpisuj sobie wszystko po kolei tak, żebyś potem podczas procesu wykonywania nie musiała zastanawiać się, co dalej. No i zostały nam jeszcze te rzeczy, które wziąć na siebie możesz, a nie musisz. Bierz je na siebie tylko w momencie, gdy faktycznie masz na nie czas. Nie wciskaj ich w małe luki, zamiast tego przerwy wykorzystaj na odpoczynek albo przygotowanie się do następnych działań. Jeśli nie są to naprawdę istotne kwestie, to nie obwiniaj się, nawet jeśli postanowisz je całkiem odpuścić. Zawsze wpierw pamiętaj o swoim zdrowiu fizycznym oraz psychicznym. Jeżeli jednak zdecydujesz się sięgnąć po te drobne kwestie, to jeżeli masz wybór, polecam wziąć te, które sprawią Ci mniej problemów w wykonywaniu. Może nawet uda Ci się znaleźć takie, które sprawią Ci przyjemność.
- Drugą kwestią jest **poczucie własnej wartości**. Nie jest ono, broń Boże, równoznaczne z możliwościami brania na siebie różnych rzeczy! To jak wiele

spraw jesteśmy w stanie pozatławić, nie powinno się nijak odnosić do tego, jak wartościowo się czujemy. Każdy z nas jest inny, każdy ma swoje tempo, każdy ma swoją dokładność. Nie forsuj się tylko po to, aby siebie podbudować. Są na to inne sposoby! Pozwolę sobie przytoczyć słowa ikony, Marilyn Monroe: „Chęć stania się kimś innym jest marnotrawstwem osoby, którą jesteś”. Cóż to może znaczyć w kontekście wartości? Po pierwsze, dostrzeż siebie, kim naprawdę jesteś i jakie masz zalety. Zadbaj o swój rozwój wewnętrzny, duchowy. Pomoże Ci to odnaleźć swoje wewnętrzne, zadowolone z siebie „ja”. Często nasze poczucie własnej wartości złożone jest głównie z tego, co mówią i sądzą o nas inni. Jaki to ma sens? Żaden. A więc dokop się do swoich własnych odczuć i rozmyślań. Każdy z nas jest inny, nie zawsze dopasowany do standardów, nie jesteśmy idealni. Nie próbuj stać się kimś innym, zmusić się na przykład do brania na siebie zbyt wielu rzeczy. Docień to, ile już zrobiłaś albo to, ile możesz zrobić w jakiejś innej dziedzinie. Odkryj siebie i docień swoją wyjątkowość.

### *Co zrobić, żeby uczniowie zaczęli się uczyć?*

*— Anonimowy Magizoolog*


Pierwszym krokiem, który musisz podjąć, szanowny Magizoologu, jest uświadomienie sobie, dlaczego uczniowie nie chcą bądź nie mogą się uczyć. Może jesteś w stanie to dostrzec, jeśli jednak niekoniecznie, podpytaj kilku albo puść w obieg anonimową ankietę. Kto wie, jakie rewelacje przyniesie Ci taki sposób poznania poglądów ucznia? Jeśli ich nieuczenie się wynika na przykład z braku czasu, to poza zmniejszeniem materiału bądź wymogów niewiele możesz zrobić, no chyba że załatwisz zmieniacz czasu. Może nieuczenie się uczniów wynika z wałkowania jednego materiału? Nie zagłębiałam się dokładnie w plany nauczania, ale jako magizoolog z pewnością dobrze wiesz, jak wielki zasób magicznych stworzeń jest nam znany. Być może to najwyższa pora na rotację omawianych stworzeń? A może uczniowie chętniej uczyliby się, gdyby zmieniony został sposób nauczania bądź system prac domowych? Ja mogę tylko spekulować, najprościej jednak jest się udać do źródła, przez które Twoje pytanie się pojawiło — uczniów. Może akurat po tym artykule któryś z nich odważy się odszyfrować Twój tajemny nick i podzieli się tym, co zachęciłoby go do nauki. Ty ze swojej strony możesz zrobić niewiele. W końcu tylko



uczysz, to jedyne, na co wpływasz, nie oddziałujesz na adeptów od zewnątrz, nie zmienisz samodzielnie ich myślenia i działania.

*Czuję, że z roku na rok każdy coraz bardziej ma mnie dość,  
powoduje to niechęć do zajęć i integracji. Już nie czuję się jak  
kiedyś, i coś, co pomogło mi wyjść ze stanów  
depresyjnych, sprawia, że na nowo znikam...*

*— Inez Livestone*

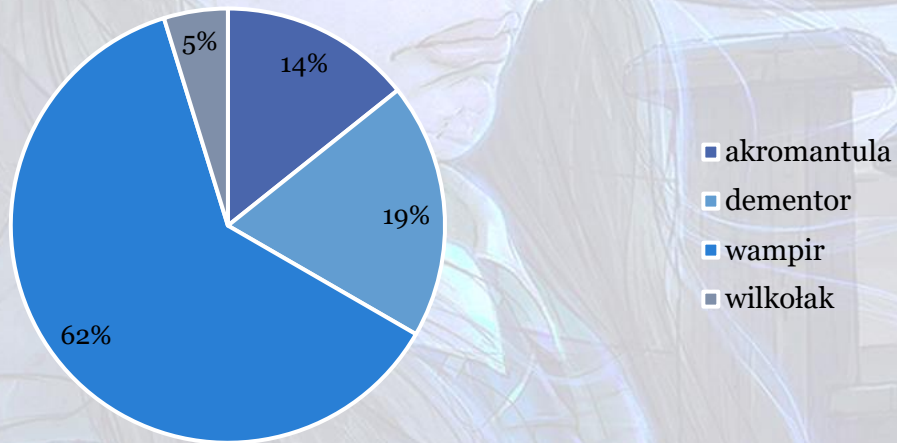


Przerwa — gdybym miała dać Ci radę w jednym słowie, to właśnie tak ona by brzmiała. Jeżeli zaczęłaś dostrzegać, że coś przestaje Ci służyć, a sprawia, że nikt nie widzi, po prostu odpuść. Z tego co widzę, ŚM już wykonał w Twoim życiu sporą robotę i pomógł Ci wydostać się z jakiegoś dołka, to wręcz wybitnie, ale może na tym skończyła się jego rola. Wysłałaś na prostą, z pewnością ŚM nauczył Cię wielu rzeczy przydatnych, i w życiu realnym, rzeczy. Każdy z nas kiedyś stąd odszedł bądź odejdzie (no chyba że jesteś takim Crispinem), dla każdego z nas ten świat jest jakimś urywkiem z życia, przygodą, doświadczeniem, ale jeżeli nieumiejętnie będziemy w nim przebywać — również szkoda. Mnie ŚM również pomógł w kryzysowych momentach życia, potem zaczęłam czuć, że to nie jest to samo, co kiedyś, że nie czerpię z tego takiej radości, że nie buduje mnie to. Więc zrobiłam sobie przerwę. Nie było mnie z rok, czasem wpadłam się przywitać, ba, próbowałam nawet zdawać po raz wtóry pierwszą klasę, ale to nie był ten moment. Gdy już wystarczająco odetchnęłam, znowu przywiał mnie tutaj los i, jak widać, pcha coraz dalej. Może i Tobie przydałaby się przerwa? Nie mówię, że od razu roczna, ale czasem warto wziąć nawet miesięczny oddech bez żadnego zagłębiania się w magiczne życie. Jeżeli trapi Cię to, że po powrocie ludzie będą mieli Cię dość, spróbuj na nowych danych. Wielu ludzi, aby odciąć się od poprzednich doświadczeń, po prostu zmieniło swoje magiczne personalia. Łatwa sprawa, a jaką ulgę może przynieść. Nikt nie będzie Cię wtedy oceniał pod kątem tego, kim kiedyś byłaś, a Ty nie będziesz czuła się przeskadzajką. *[Wypisuje receptę na przerwę i odprężające ŚM-owe wakacje w krainie zwanej „real”.]* Zachęcam do skorzystania i powrócenia do nas ze zdwojoną energią i radością z bycia czarodziejką!

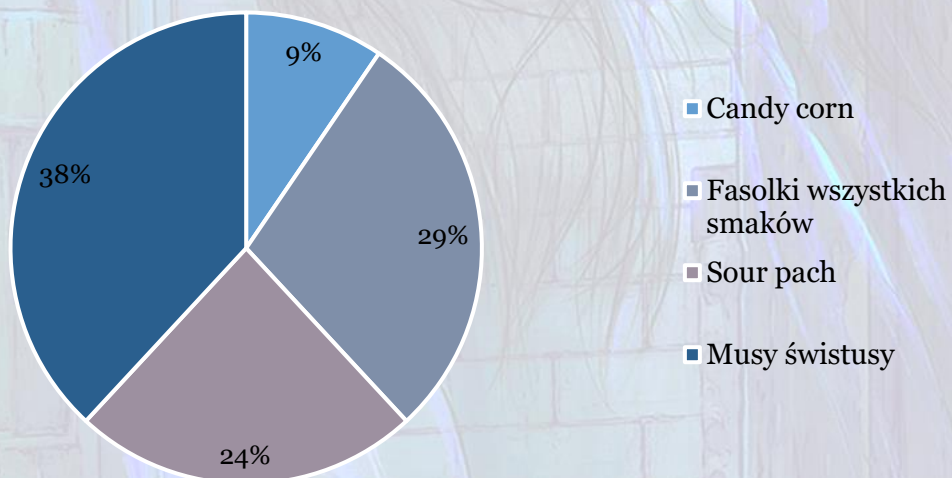
## POŚRÓD ANKIET: CO RAMESIAKI NA TO?

Tematem tej gazetki są duchy i zjawiska paranormalne. Pytania były różne — od magicznych istot, przez nowe znajomości, kończąc na tych związanych z Halloween. Niektóre odpowiedzi były zaskakujące, ale to nie nam oceniać, ponieważ to **21** śmiałków przemówiło i podzieliło się z nami swoimi wyborami. My wam to tylko przekazujemy oraz życzymy miłego czytania!

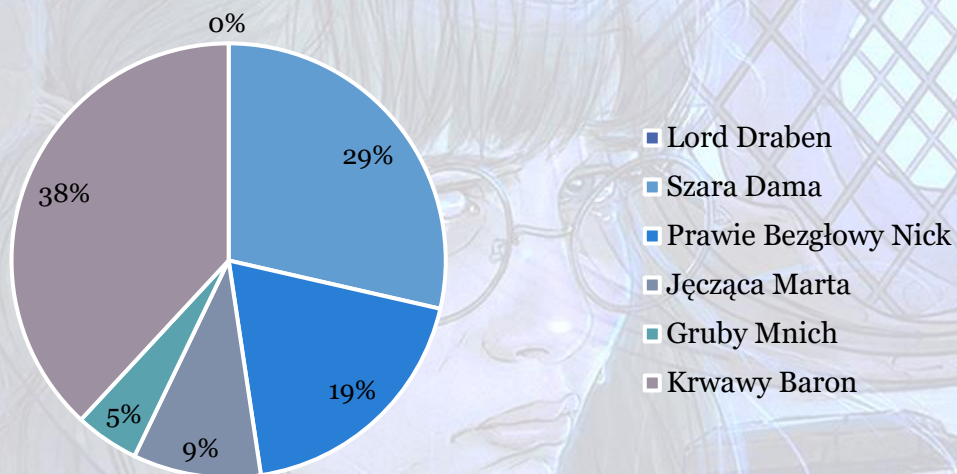
### **Które stworzenie wolał\_byś spotkać na nocnym spacerze po Zakazanym Lesie?**



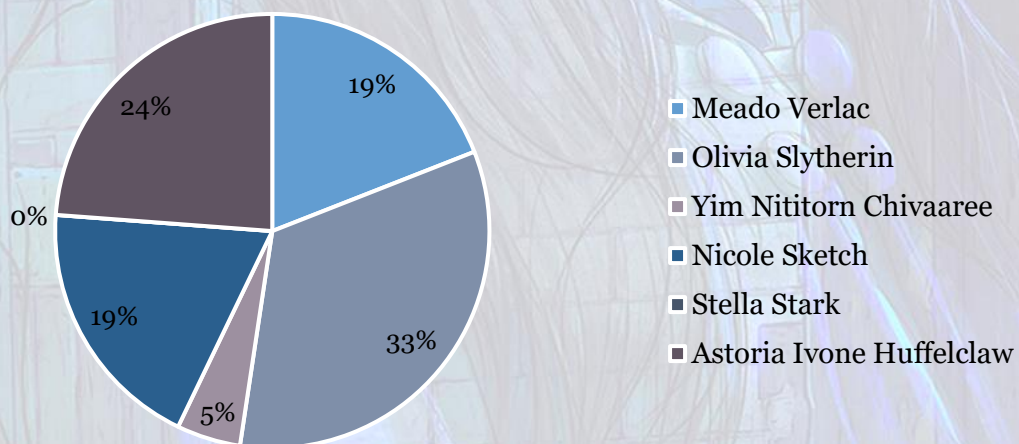
### **Jaki słodycz chciał\_byś dostać na Halloween?**



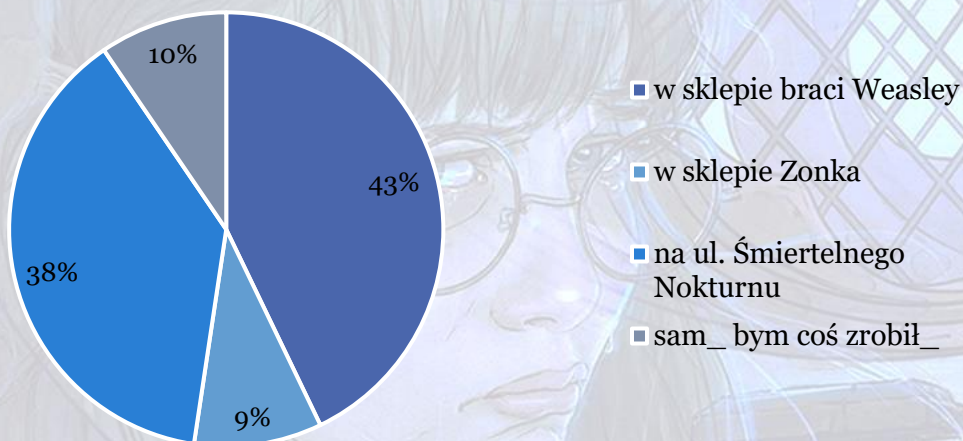
## Z którym duchem najchętniej byś się zaprzyjaźnił\_?



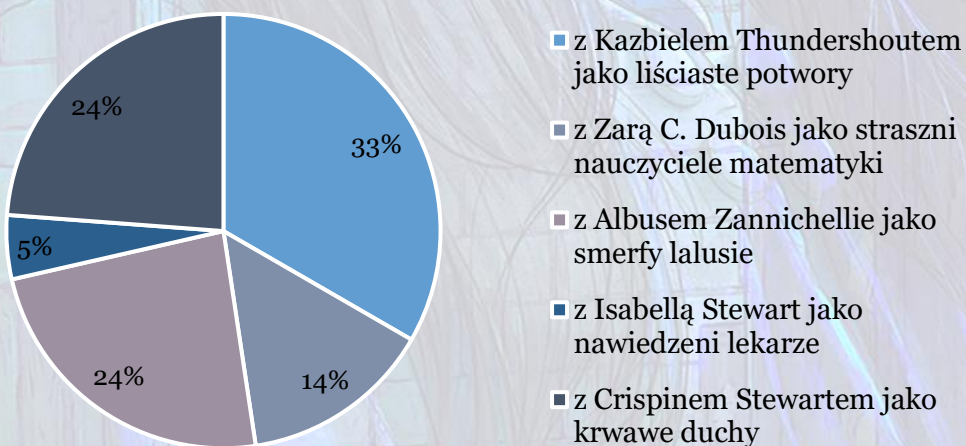
## Z którym prefektem najchętniej wybrał\_byś się na bal halloweenowy?



## Gdzie zaopatrzyłbyś się do halloweenowych psikusów?



## Z którym profesorem chciałbyś mieć pasujące kostiumy?



## POŚRÓD ANKIET: WOJNY I PROPAGANDY



Spór o kolor owej sukienki podzielił kilka lat temu skutecznie Twittera. Tysiące internautów rozpoczęło wojnę o to, jakiego koloru faktycznie jest sukienka, a obie strony były tak samo zawzięte, żeby dowieść swojego. Dlaczego tak właściwie każdy widzi co innego? Cóż, odpowiedź jest prosta i nie dotyczy ustawień monitora. Nasz mózg zdaje sobie sprawę z tego, że w różnym świetle kolory potrafią wyglądać zupełnie inaczej. W przypadku naszej sukienki zdjęcie jest zrobione w taki sposób, że nie do końca wiemy, jakie są okoliczności czy oświetlenie. Mózg kompensuje oświetlenie zewnętrzne i stara się odtworzyć oryginalną barwę. Potrzebuje do tego jednak dodatkowych danych, np. koloru oświetlającego obiekt światła. I to właśnie tutaj tkwi problem! Wiele osób zakłada, że skoro tło jest mocno prześwietlone, to bezpośrednio światło pada również na sukienkę, przez co kolor jest mocno rozjaśniony – wtedy widzą sukienkę jako granatowo-czarną. Natomiast druga część zakłada, że światło pada od tyłu. W takim przypadku tło jest prześwietlone, a sukienka znajduje się w cieniu i jest słabo oświetlona. Ot cała zagadka!

*Legenda: BZ – biało-złota; CG – czarno-granatowa; I – Inny kolor*

PERSONALIA	BZ	CG	I	ARGUMENTACJA
Abigail Edevane		♥		Naprawdę, próbowałam patrzeć na to pod każdym kątem, pod każdym naświetleniem, w dosłownie każdy sposób - zawsze, ale to absolutnie zawsze widzę tylko czerń i błękit xD

Adam Warren		♥		A co jak widzę ją w 2 kolorach co spojrzę na to zdjęcie ale głównie jednak widzę ją w czerni i granacie?
Agusia Slytherin	♥			ym, cóż mój mózg widzi kolorki biały i złoty jak coś złego to jego wina <zeby>
Albus Zannichellie	♥			Mój wzrok jest chory, ale nie aż tak żeby mylić przeciwne kolory
Ariadna Williams	♥			-
Astoria Ivone Huffleclaw			♥	Ja jestem ślepa w kolory i aktualnie widzę tu te kolory ale wiem że to zależy od kątu spojrzenia więc możliwe że gdy na to looknę w gazetce zobaczę to w innych kolorach. Życie
Avetta Cai		♥		-
Avis Blackrose	♥			-
Vivienne Levittoux	♥			Nie wiem, gdzie ludzie tu widzą czarny i granatowy...
Crispin Stewart		♥		Jak tutaj można widzieć biały i złoty? Ludzie. Wam się oczy otworzą jak mi się zamkną.
Daisy Potter		♥		Po prostu
Delilah Warren Malfoy		♥		Lilo błagam Cię. Weź wsyp najpierw płatki.
Evelyn Valverde			♥	Ja wiem, że to zależy od światła i inne takie ale bla bla bla. Idźcie do okulisty jak widzicie tam gdzie biały albo granatowy. Ja mam wzrok wybitny i mówię wam, że ona na zdjęciu ma inne kolory niż te wasze wymyślone. Nara. Ale Ci co mówią, że niebieski i czerń mają lepsze oczy niż Ci od bieli. Pomimo, że czerni nie widzę to jestem skłonna w nią uwierzyć z powodu światła na zdjęciu. Ale biały to yy... mają chyba oczy całe białe i brakuje im źrenic więc nie widzą dobrze kolorów (udaje, że się znam, ale serio, niech Ci od białej wybiorą się do lekarza. Albo okulisty albo od razu psychiatry).
Finnick Odair	♥			-
Inez Limestone			♥	Jak ktoś widzi biały na tym zdjęciu to powinien się zbadać
Isabella Stewart		♥		Bo tak jest?

Iz Morningstar		♥		Tu nie trzeba nic argumentować. Ona jest granatowa z czarnymi paskami i tyle.
Kate Jordan		♥		Uważam tak, bo tak i już. Dziękuję za uwagę
Lavender Light-Moon	♥			Gdyż uwydatnione są według mnie biel i złoto. Nie widzę, żadnej czerni i granatu.
Lavinia Lovegud		♥		Zgaduje.
Lilo Delune	♥			JAK MOŻNA NIE WIDZIEĆ BIAŁO ŻŁOTEGO
Marcia Malfoy-Warren	♥			-
Meado Verlac	♥			No jak bum cyk widać że biały i złoty
Melanie O'Brien		♥		nie ma innej odpowiedzi.
Narcyza Prince		♥		-
Nicole Sketch	♥			No pls, jak dla mnie ewidentnie biały i złoty, gdzie jest haczyk? Chyba za mało bystra jestem na taką zabawę!!
Olivia Slytherin			♥	prawda jest taka ze obie odpowiedzi sa poprawne, problemem jest światło, ktore zmienia jakość zdjęcia, jak i wygląd sukienki
Ollie Black	♥			dwa razy chyba widziałam tylko żeby miała czarny i granatowy kolor, normalnie sukienka zrobiona mega fajnie optycznie!!
Riana Ursa			♥	Za jasny na granat, za jasny na czarny, za ciemny na biały a złotego to nie dotykało
Zara C. Dubois	♥			Mówi się, że czarny wyszczupla, ale w tej sukience to na pewno nie zadziała, bo ma poziome paski, więc chyba każdy dobry projektant mody zniwelowałby efekt pogrubienia białym kolorem, bo czarny w połączeniu z paskami pogrubia 2-krotnie. A biały i paski pogrubia 0,5-krotnie.
Zinn Cormier		♥		Każdy wie, że to jest prawidłowa odpowiedź. Zdjęcie jest ewidentnie prześwietlone, tło jest całe pożółkłe, więc stąd żółte refleksy na czarnym materiale. Proste? Proste.
Gall Anonim			♥	-
Gall Anonim	♥			-

## SZYBKIE STRZAŁY

### ***Czy spotkało cię kiedyś zjawisko paranormalne? Jeśli tak, jakiego rodzaju?***

**Melanie O'brien:** Hmm, nie jest pewna, czy to na pewno było zjawisko paranormalne, ale kiedyś miałam taką sytuację, że masowo z półek zaczęły mi spadać przedmioty. Jeden za drugim, bez udziału drugiej osoby.

**Nicole Sketch:** Hmm, nie wiem czy to można do tego zaliczyć, ale jak byłam młodsza i mieszałam okres bezsenności — to wtedy gapiałam się przed siebie na swoje okna, które zasłonięte były ciemnymi zasłonami. Wtedy często powtarzały mi się takie jakby „przewidzenia”, że się ruszają i wychodzi z nich zjawa, coś na podobieństwo dementora, który zmierzał w moim kierunku. Jeżeli chodzi o takie stricte zjawiska paranormalne, to kiedyś bawiłam się w przywoływanie podświadomości zmarłych osób, ale nie było tego efektów.

**Xander Larreau:** W sumie to trafiłeś do osoby, która ciągle ma jakieś dzikie akcje w swoim życiu — zaczynając od usłyszenia kogoś, przez widzenie duchów, po sny prorocze, spadające z półki książki i słyszenie kroków na korytarzu. Nie raz zdarzyło mi się czuć kogoś gdzieś za sobą do tego stopnia, że miałem zimne dreszcze. Nic przyjemnego.

**Calista Flameward:** Szczerze powiedziawszy, to nie przypominam sobie, żeby jakieś zjawisko paranormalne mnie kiedyś spotkało.



## ***Co jest straszniejsze – cała noc w nawiedzonym domu czy na opuszczonym cmentarzu?***

**Atticus McDougall:** Niby jest powiedzenie „Nie bój się umarłych, tylko żywych”, ale i tu, i tu są teoretycznie martwi, więc... jednak nawiedzony dom.

**Ollie Black:** Hm... Cmentarz.

**Vivienne Levittoux:** Na opuszczonym cmentarzu, w domu mi przynajmniej tyłek nie odmarznie.

**Louri Torrence-Salvatore:** W żadnym bym nie wytrzymała! Ale jak trzeba, to opuszczony cmentarz.



## ***Jaki jest tytuł twojej ulubionej nadprzyrodzonej pozycji (książka, film itd.)?***



**Finnick Odair:** „Obecność”!

**Rebeca Williams:** „Zakonnica”.

**Iz Morningstar:** „Ręka Mistrza” autorstwa Stephena Kinga.

**Zinn Cormier:** Jeśli może być gra, wtedy „Don't starve”.

## ***Zjedzenie czego przeraża cię najbardziej na świecie?***

**Kassandra Grimshaw:** Czegoś, co będzie mi się ruszać na talerzu – co by to nie było. Dodatkowo czegoś, co będzie na mnie patrzeć.

**Agusia Slytherin:** Bułeczek/płatów cynamonowych. Opcjonalnie psa. A z niejadalnych, to jak są bluzy z kapturem, to ciarki mnie przechodzą na myśl o ugryzieniu tego.

**Evelyn Valverde:** Hm, przerażenie doprowadzające mnie do paniki... zjedzenie żywych owadów. Ale nie takich jak mrówka czy komar, tylko takich z panczykami, które jeszcze chrupią między zębami.

**Albus Zannichellie:** Oesu... Czegoś żywego. Na samą myśl, że coś mogłoby mi się ruszać w ustach przy jedzeniu... Albo mieć coś z włosów... Fuf!



## ***Jaka jest najlepsza nadnaturalna umiejętność – psychokineza, telepatia, jasnowidzenie, a może coś innego?***



**Stella Stark:** Zdecydowanie telepatia.

**Werin Fall:** Telepatia, rozumienie się bez słów nabiera wtedy nowego znaczenia. Moim zdaniem jest najbardziej przydatna w sytuacjach np. zagrożenia lub w codzienności.

**Astoria Ivone Huffleclaw:** Myślę, że szybkie myślenie z sensem. Nikt, kto jest człowiekiem, tego nie potrafi, a przynajmniej kogo znam, i mega by się to przydało np. na kartkówce Zinn. Albo na karcie pracy, która Ci się przypomni i masz na nią 3 minuty, to jeżeli umiesz szybko myśleć z sensem, przypomnisz sobie, co to było, gdzie i masz to gotowe w dwie minuty.

**Alice Wright:** Zdecydowanie telepatia. Wyobrażasz sobie poznać wszystkie najbrudniejsze sekrety dyrektora Zannichellie i napisać o nich w „Newsville”? To dopiero byłby niezły materiał. Albo bez problemu poznać odpowiedź na każde pytanie, jakie pojawi się w głowie, bez pytania o to naszej ramesvillowskiej wikipedii aka Kazbiela...



## KĄCIK ARTYSTYCZNY

### KONKURS ARTYSTYCZNY

Zjawiska paranormalne dla większości z was są to rzeczy, których nie można wyjaśnić za pomocą logiki oraz nauki. Są to między innymi duchy, byty, zjawy, poltergeisty itp. W związku z tym, że niebawem będzie coroczne **Halloween**, które jedni uwielbiają, inni nie za bardzo, waszym zadaniem będzie **ułożenie krótkiego wiersza o tej tematyce**. Ważne, aby wiersz zawierał trzy kluczowe słowa: **duch**, **poltergeist** i **Halloween**. Dla ułatwienia wiersz nie musi się rymować, może to być tzw. wiersz biały (niezawierający rymów).

Za udział otrzymacie 30 punktów/galeonów, a ponadto najlepsze teksty znajdą się w kolejnym wydaniu. Swoje prace wysyłajcie na sowę: **red.newsville@gmail.com** do dnia **6 listopada 2023** roku do północy. Do udziału zapraszamy uczniów, nauczycieli oraz stażystów! Pamiętajcie, że jeśli chcecie pozostać anonimowi, zaznaczcie to w mailu.

***Powodzenia!***

### TWÓRCZOŚĆ SPOŁECZNOŚCI



Autor: **Astoria Ivone Huffelclaw**

KONKURS Z POPRZEDNIEGO WYDANIA



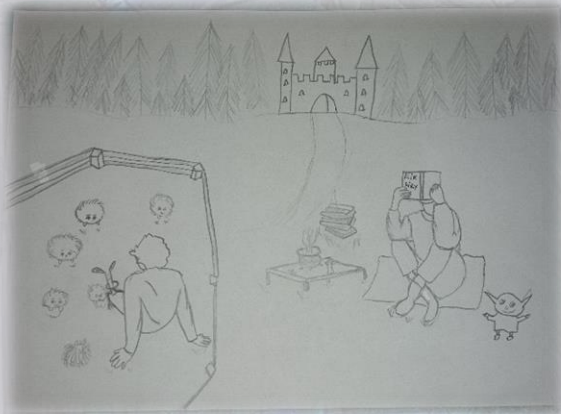
Autor: **Astoria Ivone Huffelclaw**



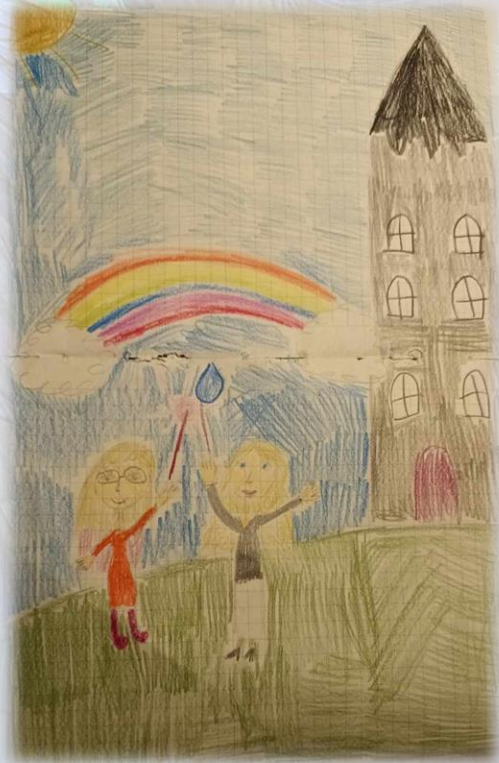
Autor: **Daisy Potter**



Autor: **Isabella Stewart**



Autor: **Stella Stark**



Autor: **Lavender Light-Stark**

## STREFA ROZRYWKI

Czas na nadsyłanie odpowiedzi upływa **6 listopada** o północy. Konkursy wysyłajcie na **sowę redakcji**. Do udziału w zabawach zachęcamy także stażystów i nauczycieli!

### KONKURS NR 1

Pierwsza zabawa dotyczy **duchów z Hogwartu**. Waszym zadaniem będzie **odkodować zaszyfrowane alfabetem numerologicznym (alfabet) cztery duchy szkolne oraz jednego poltergeista**. W kolejnej części **wyberzcie jedną postać** i napiszcie, **co was w nim przeraża**. Za całość otrzymacie 20 punktów/galeonów.

1. 295157 21965
2. 853551 914553315
3. 79327 45938
4. 199 59386311
5. 997252

### KONKURS NR 2

W tej części czekają na was **akrostychy** związane z tematyką wydania, a waszym zadaniem będzie ułożyć z liter tego słowa całe zdanie. Przykładowo: *ZJAWA — Zinn Je Arbuza Widząc Albusa*. Dobrze by było, gdyby wasze odpowiedzi były związane z AMR i Halloween. Za całość otrzymacie 20 punktów/galeonów.

1. DUCH
2. HORROR
3. NOC DUCHÓW
4. PARANORMALNY
5. POLTERGEIST

## REDAKTOR NACZELNA

Vivienne Levittoux

## PROJEKT OKŁADKI

Lilo Delune

## KOREKTA

Vivienne Levittoux

Kazbiel Thundershout

## REDAKTORZY

Adam Warren

Agusia Slytherin

Albus Zannichellie

Alice Wright

Astoria Ivone Huffleclaw

Defne Nefrite

Delilah Warren-Malfoy

Evelyn Valverde

Hanna Evans

Isabella Stewart

Iz Morningstar

Kazbiel Thundershout

Lavender Light-Stark

Lavinia Lovegud

Lilo Delune

Lisa Black

Marcia Malfoy-Warren

Meado Verlac

Melanie O'brien

Ollie Black

Riana Ursa

Zara C. Dubois

## SOWA REDAKCJI

[red.newsville@gmail.com](mailto:red.newsville@gmail.com)